Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 80.081

MAGAZYN Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 214 (3443) 8—9. IX. 1962 r. Cena 70 gr

★ Wrzesień — miesiąc Warszawy ★

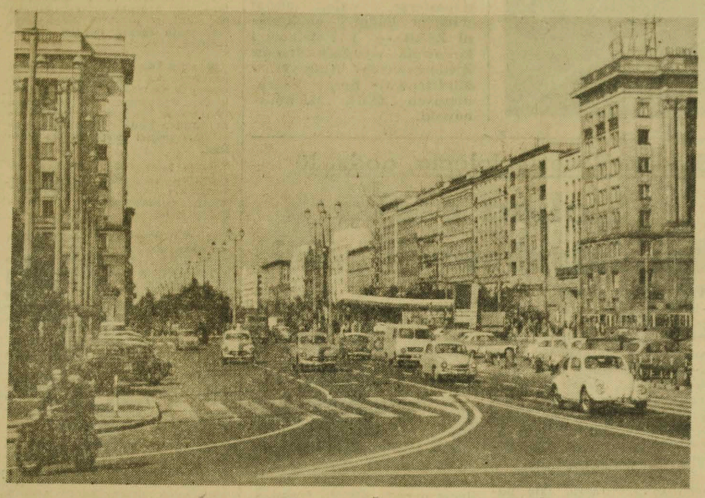

Na Placu Konstytucji CAF — fot. Langda

WIADOMOŚCI

„Dzień Kolejarza" Centralne uroczystości w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 7. 9.

W drugą niedzielę września przypada tradycyjny „Dzień Kolejarza". Centralne obchody „Dnia" odbywają się dziś w Warszawie. W związku z tym do stolicy przybyli z całego kraju przedstawiciele ok. półmilionowej rzeszy pracowników kolei.

Z okazji „Dnia Kolejarza" prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, w obecności sekretarza KC PZPR — Ryszarda Strzeleckiego, wicepremiera Juliana Tokarskiego oraz ministra Komunikacji — Józefa Popielasa udekorował 92 zasłużonych pracowników naszego kolejnictwa odznaczeniami państwowymi. Sześć osób otrzymało honorowe odznaki zasłużonego kolejarza PRL, cztery osoby Order Sztandaru Pracy II klasy, trzy osoby Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, 79 — Krzyże Kawalerskie.

W Algierii nareszcie doszło do porozumienia. Ustały strzały i bratobójcze walki. Stanowcza postawa mas algierskich przyczyniła się do zakończenia kryzysu grożącego wojną domową już w pierwszych dniach uzyskania niepodległości.

NA ZDJĘCIU: ludność okolicznych wiosek w miejscowości Boghart zajmując miejsce na przedpolach oddziałów poszczególnych wilajatów nie dopuściła do przelewu krwi.

CAF

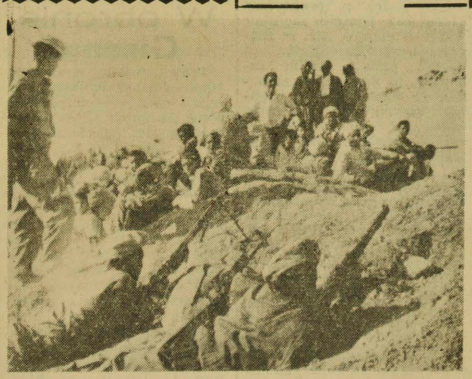

1500 białostockich rolników na Dożynkach Centralnych

Jak już informowaliśmy, województwo nasze na Dożynkach Centralnych w stolicy reprezentować będzie 1500-osobowa grupa rolników. Połowę delegacji stanowią przedstawiciele kółek rolniczych, spółdzielni produkcyjnych i PGR. 30 proc. miejsc przyznano w dożynkowej grupie gospodyniom z KGW, a 20 proc. — młodzieży wiejskiej.

Pierwsza 100-osobowa grupa działaczy i wyróżniających się rolników wyjechała do Warszawy już w piątek, 7 bm. Przez całą sobotę rolnicy nasi będą gośćmi warszawskich załóg fabrycznych, a wieczorem obejrzą komedię „Wicek i Wacek" w Teatrze Rozmaitości.

Dzisiaj wyruszą do Warszawy z Białostoczczyzny specjalne pociągi i autokary dożynkowe. Delegaci z powiatów: bielskiego, siemiatyckiego i hajnowskiego wyjadą pociągiem z Czeremchy. Rolników łomżyńskich i kolneńskich powiozą do stolicy autokary, a delegaci z pozostałych powiatów pojadą pociągiem dożynkowym, który wyruszy z Białegostoku w sobotę o północy.

Jak się dowiadujemy, w tradycyjnym korowodzie tanecznym w czasie dożynkowych uroczystości na warszawskim Stadionie X-lecia, wezmą też udział trzy ludowe zespoły artystyczne z naszego województwa, a mianowicie: z Pogorzałek, Hajnówki i Powiatowego Domu Kultury w Sokółce. (m)

PRL i Królestwo Laosu nawiążą stosunki dyplomatyczne

WARSZAWA (PAP) 7. 9.

Rządy PRL i Królestwa Laosu podjęły decyzję o ustanowieniu stosunków dyplomatycznych.

„Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić przyjazne stosunki istniejące między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Królestwem Laosu rządy obu krajów są zgodne co do ustanowienia stosunków dyplomatycznych i wymiany przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów".

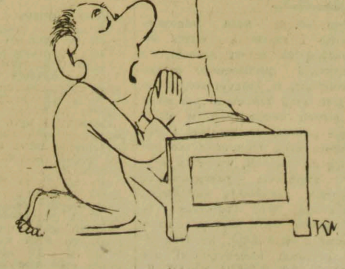

...i żeby mnie nie wywalili z partii

Rys. K. Mozolewski

● Święto Plonów Fot. E. Hartwig

Skłóceni przez ziemię

Wieś, jak wiele innych. Drewniane domy pokryte słomą, lub dachówką. Tu i ówdzie murowane budynki powstałe w ostatnich latach. Obok schludne ogródki. Droga przecina osadę na dwie równe części. Prostopadle do niej ciągną się zagony uprawnych gruntów. Każda działka oddzielona zieloną miedzą, stanowi pilnie strzeżoną własność. Ziemia — żywicielka stanowi źródło, które jednoczy, lub dzieli pokolenia.

Ileż procesów sądowych, bójek i zawiści rodzi się często z powodu spornego paska gruntu? Śmierć właściciela wyzwala często lawinę zawiści, powoduje tasiemcowe rozprawy spadkowe. Rozpoczyna się walka — kto dziedziczy, komu ile przypadnie gruntu, w jakim miejscu, czyj będzie lasek pod drogą, komu trafi się łąka. Zwyczajowo ziemię po zmarłym powinno się dzielić, poczynając od najstarszego wiekiem spadkobiercy — „od wschodu do zachodu słońca". Jednakże ten sposób wydaje się często krzywdzący i wywołuje wiele protestów ze strony innych członków rodziny. Może rozstrzygnąć to jedynie sąd...

W Wólce, położonej w gromadzie Suchowola (pow. sokólski) mieszka kilku Skórskich. Niegdyś był to ród znany w okolicy, wrośnięty korzeniami w tę ziemię. Trzy grupy zabudowań sąsiadujące z sobą, zamieszkują właśnie trzej bracia Skórscy — Antoni Wincenty i Bronisław. Ich siostra, Marianna Bochenko gospodarzy w powiecie dąbrowskim. Jeszcze przed wojną wyszła za mąż. Ojciec dał jej w wianie krowę, dwuletnią klacz i trochę gotówki.

Bracia pozostali. Każdy pobudował się i pracował, jak inni średniorolni. Pomagali sobie wzajemnie, wspierali w potrzebie. Do czasu. Obecnie spoglądają z zawiścią na ziemię, na majątek, który przypadł w udziale innemu bratu. Poróżniła ich ojcowska scheda, którą — ich zdaniem — niesprawiedliwie podzielił sąd. To uczucie krzywdy zachowują przez okres bardzo długi. Kto wie, czy nie na zawsze?

*

Wyjaśnienia przyczyn narosłej zawiści wśród braci należy szukać w pewnej teczce akt, spoczywającej w sokólskim Sądzie Powiatowym. Do niedawna ten sporych rozmiarów pakiet dokumentów wędrował po wszystkich szczeblach wymiaru sprawiedliwości — z powiatu do województwa do stolicy. Każda runda przynosiła nowy potok dokumentów, oświadczeń, pism, protestów. Załączniki znowu szły do województwa, lub wyżej, a później z powrotem... I zapewne trwałoby to do dziś, gdyby nie położył temu kres minister sprawiedliwości, odrzucając dalsze roszczenia skłóconych braci.

Ciąg dalszy na str. 3

Uroczystości z okazji „Dnia Kolejarza"

W Białymstoku

Bogaty jest program uroczystości, imprez z okazji „Dnia Kolejarza". W sobotę o godz. 18 w sali Kino-Teatru Zw. Zaw. odbędzie się uroczysta akademia. Po części oficjalnej, w której oprócz kolejarzy wezmą udział zaproszeni goście, wystąpi z nowym programem zespół artystyczny „Kurpie Zielone". W tym samym dniu o godz. 17 w Klubie Kolejowym nastąpi otwarcie wystawy rysunków dziecięcych pt. „Moja kolonia".

Natomiast w niedzielę o godz. 10.30 kolejarze będą mogli oglądać w kinie „Pokój" film produkcji polskiej pt. „Dom bez okien" (od lat 16). O tej samej godzinie kino „Syrena" wyświetlać będzie film dla dzieci (od lat 5). Imprezy sportowe rozpoczną się już o godz. 11. O tej godzinie na boisku KKS „Ognisko" odbędzie się mecz siatkówki kobiet AZS — Ognisko. O godz. 17 na boisku kolejarzy oglądać będzie można mecz piłki nożnej Włókniarz — Ognisko. (Przedmecz juniorów o godzinie 14). O godz. 16 przewidziany jest pokaz podnoszenia ciężarów, a o godz. 17 w Klubie Kolejowym wieczornica taneczna połączona ze „Zgaduj - zgadulą" na temat kolejnictwa. Podobne imprezy odbędą się w Suwałkach i Ełku.

W Starosielcach

Z okazji „Dnia Kolejarza" szereg imprez organizuje się w Starosielcach. W sobotę w godzinach popołudniowych odbędzie się w sali kina „Kolejarz" uroczysta akademia połączona z wręczeniem załodze na własność sztandaru przechodniego. Przewidziana jest bogata część artystyczna, a wieczorem zabawa taneczna. W dniu tym otwarta zostanie w KZKS wystawa wynalazczości pracowniczej i postępu technicznego. Z kolei w niedzielę wyświetlony będzie film dla dzieci oraz odbędą się zawody motorowe.

W Łapach

W ZNTK w Łapach przewidziana jest w sobotę o godzinie 17 uroczysta akademia wraz z częścią artystyczną, a o godz. 21 wieczorek taneczny. W niedzielę w godzinach popołudniowych będzie można oglądać szereg imprez sportowych (rajd motorowy, mecz piłki nożnej, siatkówka, wyścigi rowerowe dzieci). Wieczorem odbędzie się na stadionie zabawa. (Rem)

NRD czci pamięć ofiar faszyzmu

BERLIN (PAP) 7. 9.

Niedziela 9 września obchodzona będzie w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej jako międzynarodowy dzień ku czci ofiar faszyzmu. W tym dniu dziesiątki tysięcy obywateli NRD uda się na miejsca faszystowskich kaźni, do b. hitlerowskich obozów koncentracyjnych Buchenwaldu, Ravensbrueck i Sachsenhausen, by uczcić tam pamięć ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa. W obchodach uczestniczyć będzie szereg delegacji z wielu krajów m. in. z Belgii, Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławi i Polski.

Z pobytu kierownictwa partii i rządu na Ziemi Śląskiej

Członkowie kierownictwa partii i rządu: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab i Julian Tokarski, którzy w środę byli gośćmi budowniczych Kombinatu Turoszowskiego, w dniu 6. IX. 62 r. przybyli z Wrocławia na teren lubińskiego zagłębia miedziowego, gdzie od dwu lat prowadzona jest jedna z najdonioślejszych w kraju inwestycji, mających na celu wzbogacenie naszej bazy surowcowej.

NA ZDJĘCIU: w czasie zwiedzania szybów.

CAF — fot. Wdowiński

N. Chruszczow przyjął ministra spraw wewnętrznych USA

MOSKWA (PAP) 7. 9.

Agencja TASS donosi z Gagry, że 6 bm. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikita Chruszczow, przebywający tam na wypoczynku, przyjął ministra spraw wewnętrznych USA S. Udalla i odbył z nim dłuższą rozmowę.

W rozmowie tej, która przebiegała w serdecznej atmosferze, wzięli udział minister budowy elektrowni ZSRR — I. Nowikow i kierownik wydziału Stanów Zjednoczonych Ameryki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR M. Smirnowski.

Stadion Dziesięciolecia, godz. 10

Stolica czeka na dożynkowych gości

WARSZAWA (PAP) 7. 9.

Stolica jest już prawie gotowa na przyjęcie dożynkowych gości. W piątek, mimo niesprzyjającej pogody dekorowano ulice oraz Stadion X-lecia. Ostatnie próby przeprowadzały zespoły artystyczne i sportowe, które w niedzielę zaprezentują uczestnikom dożynek swój bogaty, barwny program.

Do przyjęcia dożynkowych gości przygotowuje się ponadto 41 stołecznych zakładów pracy oraz załoga zakładów mechanicznych „Ursus". W sobotę 2.000 przodujących rolników spędzi bowiem przedpołudnie w fabrykach i zapozna się z ich produkcją.

W przededniu Dożynek, na Pl. Dąbrowskiego nastąpi otw. e Centralnej Księgarni Rolniczej.

W niedzielę — początek uroczystości na Stadionie X-lecia o godz. 10. Po części oficjalnej i przemówieniu Gospodarza Dożynek rozpoczną się występy zespołów artystycznych i sportowych.

Po zakończeniu uroczystości uczestnicy Dożynek będą spędzać czas na imprezach organizowanych z okazji „Warszawskiego Września".

Po rozmowach de Gaulle — Adenauer

Komunikat francusko-niemiecki

BONN (PAP) 7. 9.

W piątek ogłoszono w Bonn wspólny komunikat, wieńczący rozmowy przeprowadzone przez prezydenta de Gaulle'a i francuskiego ministra spraw zagranicznych Couve de Murville z politykami zachodnioniemieckimi z okazji obecnej wizyty prezydenta Francji w NRF.

Komunikat podkreśla, że entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał prezydent de Gaulle w miastach niemieckich ze strony ludności, wskazuje, że „pojednanie francusko-niemieckie stało się dziś żywą rzeczywistością", stanowiąc „potężny czynnik pokoju".

W zakresie stosunków między obu krajami w różnych dziedzinach, komunikat stwierdza z satysfakcją ich nieustanny rozwój. „Oba rządy podejmą praktyczne kroki aby istotnie zacieśnić więzy istniejące już w znacznej liczbie dziedzin".

Jeśli idzie o Berlin zachodni, to komunikat zaznacza, że niezależnie od „jednostronnych decyzji polityki radzieckiej" obie strony wyrażają zdanie, że należy „w ścisłym kontakcie z USA i W. Brytanią oraz innymi sojusznikami utrzymywać w Berlinie prawa mocarstw zachodnich".

W sprawie przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku komunikat stwierdza stanowisko obu krajów wyrażone 6 lipca br. w Paryżu, które wyrażało nadzieję, że rokowania w tej sprawie doprowadzą do rychłego porozumienia.

„Zarówno Francja, jak i Niemcy — głosi w zakończeniu komunikat — przekonane są, że ich przyszłość związana jest z postępującym rozwojem zjednoczonej Europy".

USA przygotowują nową agresję przeciwko Kubie

HAWANA (PAP) 7. 9.

Z oświadczenia, przekazanego prasie przez ambasadora Republiki Kubańskiej w Meksyku wynika, iż narodowi Kuby zagraża nowa agresja zbrojna. Wokół wyspy, stwierdza oświadczenie, istnieje cały łańcuch obozów dla najemników wyposażonych w broń i żywność oraz ćwiczonych przez agentów północnoamerykańskich. Obozy takie znajdują się w Gwatemali, Nikaragui, Panamie a także na terytorium Haiti i Republiki Dominikańskiej.

Oświadczenie stwierdza, że rząd kubański dysponuje wiarygodnymi informacjami, dotyczącymi ewakuacji rodzin amerykańskiego personelu wojskowego z bazy Guantanamo. Z każdym dniem wzrasta liczba najemników przybywających do tej bazy. Przygotowania w tej bazie wojskowej Stanów Zjednoczonych prowadzone są w przyśpieszonym tempie. Prawie w każdej chwili przeciwko wojskom kubańskim dokonywane są prowokacje. Narusza się granice kubańskiego obszaru powietrznego i wód terytorialnych.

W związku z tymi faktami — stwierdza oświadczenie — całą odpowiedzialnością obciążamy wobec opinii publicznej tych, którzy kierując się nienawiścią pragną zniweczyć ruch na rzecz politycznego i gospodarczego wyzwolenia Kuby. Nie zdają sobie oni jednak sprawy z tego, że rewolucja kubańska jest nieodwracalna i że po jej stronie znajduje się solidarność całego świata.

I. Loga - Sowiński wśród załogi „Zastalu"

ZIELONA GÓRA (PAP) 7. 9.

7 bm. w drugim dniu pobytu na Ziemi Lubuskiej członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński w towarzystwie I sekretarza KW PZPR — Tadeusza Wieczorka oraz przewodniczącego Prezydium WRN — Jana Lembasa, zwiedził Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. M. Nowotki w Zielonej Górze („Zastal").

W obronie Gizengi

Prawnicy ZRA wraz z postępowymi prawnikami całego świata występują w obronie Antoine'a Gizengi i domagają się natychmiastowego uwolnienia go z aresztu.

Sprawa Gizengi dobrze ilustruje metody, do których uciekają się imperialiści w celu fizycznego zniszczenia niewygodnych im przywódców narodowych — oświadczył w rozmowie z korespondentem TASS zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Prawników ZRA, Szukri Imirki.

Przedstawiciele inteligencji irackiej wystosowali depeszę do p. o. Sekretarza Generalnego U. Thanta, w której wyrażają zaniepokojenie losem Antoine'a Gizengi. Domagają się oni by ONZ zdecydowanie wkroczyła w tę sprawę i doprowadziła do natychmiastowego uwolnienia Gizengi.

Konferencja specjalistów komunikacji drogowej

Dzisiaj w Bydgoszczy rozpoczęła się krajowa konferencja specjalistów komunikacji drogowej, poświęcona postępowi technologicznemu w budownictwie drogowym. W konferencji, która potrwa 3 dni bierze udział ok. 200 inżynierów drogowców, chemików i naukowców z politechnik i instytutów specjalistycznych z całego kraju.

Ben Bella powrócił do Algieru

ALGIER (PAP) 7. 9.

Wczoraj w godzinach wieczornych do Algieru powrócił z drugiej podróży inspekcyjnej do okręgu Orleansville wicepremier TRRA i członek Biura Politycznego Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, Ben Bella. Celem podróży Ben Belli do Orleansville było położenie kresu potyczkom zbrojnym między oddziałami wilai IV i jednostkami popierającymi Biuro Polityczne FLN.

Nie wyklucza się, iż po powrocie Ben Belli do Algieru wznowione zostaną obrady konferencji okrągłego stołu z udziałem członków Biura Politycznego FLN oraz dowódców wilai III i IV, które toczyły się przez całą noc ze środy na czwartek i w czwartek rano.

Z Irianu Zach.

Wycofanie wojsk holenderskich do połowy listopada

NOWY JORK (PAP) 7. 9.

Pełniący obowiązki Sekretarza Generalnego ONZ, U Thant oświadczył w czwartek w Nowym Jorku, iż końcowa data wycofania wszystkich wojsk holenderskich z Irianu Zachodniego została ustalona na połowę listopada. U Thant poinformował, iż kontygent wojsk pakistańskich, który pomóc ma policji papuaskiej w utrzymaniu prawa i porządku na tym terytorium w okresie administracji ONZ, przybyć ma do Irianu Zachodniego przed 1 października.

2 października z Irianu Zachodniego odpłynąć ma statek holenderski z tysiącem żołnierzy a 24 — z 850 żołnierzami. Ponadto oddziały holenderskie będą repatriowane drogą lotniczą. We wrześniu udać się ma samolotami do Holandii 400 żołnierzy, w październiku 2.700 i w listopadzie 2.580.

Zgon Hansa Eislera

BERLIN (PAP) 7. 9.

W Berlinie zmarł w czwartek znany kompozytor niemiecki Hans Eisler. Jest on m. in. autorem wielu songów do utworów Bertolda Brechta. Hans Eisler był członkiem Akademii Sztuk Pięknych oraz laureatem nagrody państwowej NRD.

Koncert orkiestry KBW

Białostoczanie przyzwyczaili się już spędzać niedzielne popołudnia na imprezach i koncertach organizowanych w ośrodkach wypoczynku po pracy. Na Supraśl już obecnie trochę za późno — pogoda nie dopisuje. Ale do Zwierzyńca z pewnością wybierze się wiele osób. Tym bardziej, że w najbliższą niedzielę, 9 bm. koncertować tu będzie orkiestra dęta KBW.

Koncert odbywać się będzie w godz. 16 — 18 na terenie zwierzynieckiego ośrodka wypoczynku po pracy. (a)

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie zmienne, przelotne opady deszczu. Temp. +16 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, zachodnie i północno-zachodnie.

JUTRO — zachmurzenie umiarkowane, przelotne opady w dalszym ciągu chłodno.

24 GODZINY NA ŚWIECIE

Nowy Jork

Rząd argentyński rozwiązał wczoraj późnym wieczorem, po kilkugodzinnym posiedzeniu gabinetu, kongres Argentyny i postanowił przeprowadzić nowe wybory w przyszłym roku. Data wyborów wyznaczona została na 27 października 1963 r. Komunikat rządowy opublikowany został po długotrwałym okresie kryzysu politycznego, w którym istniała obawa zamachu stanu.

Paryż

Mohammedi Said odpowiedzialny z ramienia władz algierskich za resort szkolnictwa i zdrowia publicznego ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że jeśli rząd francuski nie spełni swych zobowiązań w dziedzinie pomocy kulturalnej i jeśli nauczyciele francuscy nie powrócą do Algierii, wówczas władze algierskie przeprowadzą całkowitą arabizację nauczania. Komunikat ten ogłoszony w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego wskazuje, że francuski personel nauczycielski nie powrócił do Algierii wbrew układom w Evian.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ **WARSZAWA** — Jak się dowiadujemy z nieoficjalnych źródeł, sopranistka Zofia Wilma uzyskała drugą nagrodę na IX międzynarodowym konkursie wokalnym w Hertogenbosch (Holandia). Pierwsza nagroda nie została przyznana.

Warto dodać, że w konkursie tym, w którym uczestniczymy od 6 lat, 10 polskich śpiewaków otrzymało szereg nagród i wyróżnień.

■ **GDAŃSK** — Do Sopotu przybył już Akademicki Teatr Opery i Baletu z Leningradu, który występami w Gdańsku rozpocznie tournee po Polsce, obejmujące Łódź i Warszawę. Następnie zespół udaje się do Berlina.

Balet leningradzki wystąpi w Gdańsku 4-krotnie dając dwa spektakle „Śpiąca królewna" Piotra Czajkowskiego i 2 wieczory baletowe.

■ **WASZYNGTON** — Mknąca w kierunku Wenus rakieta amerykańska „Mariner-2" zgodnie z programem lotu wyzwoliła się w czwartek ze strefy przyciągania ziemi i weszła w strefę przyciągania słońca. W odległości 2,5 miliona kilometrów od ziemi siła przyciągania słońca stała się tak wielka, że przezwyciężyła siłę przyciągania ziemi.

„Mariner-2" musi przebyć jeszcze drogę długości 288 milionów kilometrów, zanim w grudniu br. znajdzie się w odległości 14.400 km od Wenus.

■ **PRAGA** — Dzisiaj przypada Międzynarodowy Dzień Dziennikarza, obchodzony po raz czwarty jako dzień solidarności postępowych dziennikarzy świata. Święto to proklamowane zostało przez MOD w 1958 roku w rocznicę zamordowania czeskiego dziennikarza i bojownika Ruchu Oporu, Juliusza Fuczika 8 września 1943 r.

■ **PARYŻ** — 50-ciu przedstawicieli demokratycznej opozycji portugalskiej wystosowało list do prezydenta Portugalii, Tomasa, w którym domagają się dymisji rządu Salazara i zastąpienia go nowym gabinetem. Rząd ten powinien doprowadzić do zmiany polityki kolonialnej i przywrócić swobody demokratyczne w kraju.

■ **PRAGA** — Światowej sławy pisarz francuski Louis Aragon otrzymał w czwartek tytuł doktora honoris causa wydziału filozofii Uniwersytetu Karola w Pradze. Tytuł ten został mu nadany w uznaniu jego zasług jako postępowego pisarza i cenionego krytyka.

■ **RZYM** — Pisarz włoski, który od lat prowadzi walkę z władzami o poprawę warunków bytu biedoty sycylijskiej, zapowiedział, że od dziś rozpoczyna 9-dniowy strajk głodowy.

Doici, który mieszka w ubogim okręgu na zachód od Palermo, oświadczył, że strajk ten będzie protestem przeciwko zwłoce w rozpoczęciu budowy tamy, która ma zapewnić pracę i poprawę warunków życia ludności pobliskich terenów.

■ **NOWY JORK** — Członkowie oddziału straży pożarnej z niewielkiego miasta Pougheepsie w pobliżu Nowego Jorku nie przypuszczali, że ich kolejna akcja będzie miała tak „smutny" przebieg. Zostali oni wezwani do pożaru, który wybuchł w budynku komendy miejscowej policji. Paliła się akurat szafa, w której znajdowały się... bomby z gazem łzawiącym.

■ **LONDYN** — Na południowym przedmieściu Londynu 6 zamaskowanych bandytów napadło na pracownika banku, który wynosił z gmachu do samochodu worek zawierający 11.000 funtów szterlingów.

W pogoń za bandytami rzuciło się wielu przygodnych świadków napadu. Trzech napastników schwytano. Pracownik banku odniósł dość poważne obrażenia i przebywa w szpitalu.

■ **RZYM** — W Rzymie trwają obrady Zgromadzenia Ogólnego Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO) oraz komisji specjalistycznej. ICAO jest jedną z agencji ONZ zajmującą się całością spraw związanych z lotnictwem cywilnym, a więc sprawami bezpieczeństwa w lotnictwie komunikacyjnym, normami służb ruchu, normami technicznymi, służbą meteorologiczną, przygotowaniem personelu itp.

Do organizacji należy 90 państw. Polska jest jednym z czynnych uczestników ICAO.

Na obecnej sesji rozpatrywane są zagadnienia bezpieczeństwa komunikacji pasażerskiej, sprawy techniczne i organizacyjne oraz lotnictwa.

■ **SOFIA** —

W znanym bułgarskim uzdrowisku Warna od 23 do 29 września toczyć się będą obrady XIII Kongresu Międzynarodowej Federacji Astronautycznej. Jak oświadczył przedstawicielom prasy wiceprzewodniczący Federacji, znany astronom bułgarski prof. Nikoła Bonew, na Kongresie weźmie udział 150 członków akademii nauk, profesorów i naukowców z 24 krajów.

Semafor w górę

KOLEJARSKIE ŚWIĘTO

Któż z nas nie korzysta z usług kolei? Kontakt społeczeństwa z wielką armią pracowników PKP jest częsty. Ciężka, trudna i odpowiedzialna jest praca kolejarzy. Dlatego w dniu ich święta pomyślmy o ich wysiłku.

W naszym województwie praca w placówkach PKP daje zatrudnienie i utrzymanie tysiącom ludzi. Jedynie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach zatrudniają blisko 2 tys. kolejarzy. A do tego dochodzą pracownicy węzła kolejowego, KZKS w Starosielcach, Parowozowni i Wagonowni w Białymstoku.

Z zadowoleniem możemy donieść, że nie brakuje sukcesów i osiągnięć w pracy białostockich kolejarzy. Chociażby **zdobycie na własność przez starosielskich kolejarzy sztandaru przechodniego Ministra Komunikacji i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy** — świadczy o osiągnięciach, które stawiają KZKS w rzędzie najlepszych przedsiębiorstw kolejowych w kraju. Właśnie ambitna załoga starosielska przez trzy kolejne półrocza zajmowała pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym. Dzięki temu sztandar przechodni, jako chlubny symbol ofiarnego wysiłku kolejarzy, zostanie na stałe w Starosielcach. Dodajmy do tego stały wzrost eksportu KZKS (Szwecja, Egipt, Finlandia, CSRS) i uruchomienie nowych asortymentów produkcji, jak mosty obrotowe czy potężne suwnice. Na wielu większych obiektach w kraju (Huta im. Leninia, Turoszów, Płock, Konin, stocznia w Gdyni itp.) znalazły zastosowanie konstrukcje stalowe ze Starosielc.

*

Z roku na rok poprawiają się też wyniki pracy **Oddziału Przewozów, Trakcji oraz Ruchu i Łączności,** wchodzące w skład białostockiego węzła kolejowego. Rezultatem tego wysiłku jest usprawnienie ruchu pociągów, lepsze wykorzystanie taboru kolejowego, poważne oszczędności w surowcach, materiałach, złotówkach. Poprawiono regularność biegu pociągów towarowych o 2,18 proc., a planowane obciążenie pociągów towarowych wykonano z nadwyżką. Trzeba także wspomnieć o poprawie w dziedzinie obsługi podróżnych, o usprawnieniu połączeń komunikacyjnych z Warszawą i innymi miastami.

Do tych osiągnięć przyczyniła się niewątpliwie wydajna praca innych służb PKP. Dla przykładu załoga **Parowozowni Głównej** przekracza wiele wskaźników nakreślonych planem (czas naprawy parowozów), a maszyniści co miesiąc notują poważne oszczędności w zużyciu węgla.

Swoje święto witają dobrymi wynikami także pracownicy **Oddziału Zabezpieczenia Ruchu i Łączności, Oddziału Drogowego, Wagonowni oraz stacji kolejowych.** Wielu pracowników z okazji „Dnia Kolejarza" podjęło cenne zobowiązania, które są w trakcie realizacji.

W dowód uznania dla tych osiągnięć, z okazji kolejarskiego święta, awansowano 350 pracowników służby przewozów, 29 pracownikom przyznano odznaczenia „Przodujący Kolejarz" i rozdysponowano premie w wysokości około 50 tys. zł.

Warto jeszcze przypomnieć, że z myślą o wygodzie podróżnych wybudowano piękne dworce kolejowe w Łapach i Kuźnicy. Przebudowano dworce w Sokółce i Zdrodach. Wybuduje się nowe dworce w Łomży, Bielsku, Szepietowie, Czyżewie. Zmodernizowane zostaną stacje kolejowe w Ełku, Augustowie, Grajewie. Miliony złotych kosztuje także budowana linia kolejowa Kamienna — Dąbrowa — Sidra, która zbliży Augustów do Białegostoku o 87 km.

*

Pisząc o święcie pracowników PKP, nie sposób pominąć milczeniem miasta kolejarzy — Łap. Podstawą utrzymania większości rodzin zamieszkałych w tej miejscowości jest przecież praca w **Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego.**

Czym witają swoje święto kolejarze z Łap? Przede wszystkim w ZNTK uporządkowano wiele dziedzin gospodarki zakładowej.

Polepszyły się warunki bhp, wskutek czego zakłady te zajęły, w tej dziedzinie, drugie miejsce w swoim zjednoczeniu. **Od 1 września większość załogi pracuje też na nowych normach technicznie uzasadnionych.** Ich wprowadzenie kosztowało dużo pracy i wysiłku personel zakładu. Kolejarze z Łap mogą być przykładem właściwej społecznej postawy. Załoga opiekuje się bowiem 5 kółkami rolniczymi, a ofiarne świadczenia kolejarzy na SFOS znane są w województwie.

Oczywiście wspomniane osiągnięcia kolejarzy nie przychodzą łatwo. Trzeba je wypracować w ciężkim znoju i codziennym trudzie. A sprawa transportu kolejowego jest niezmiernie ważna. Od jej sprawnego działania zależą rytmiczne dostawy materiałów, surowców, towarów dla przemysłu, rolnictwa, budownictwa, handlu. Niedługo zaczną się przewozy jesienne — ważny i trudny okres w pracy kolei. Niezbędny wtedy będzie wzmożony wysiłek naszych kolejarzy. Z okazji ich święta warto też obok osiągnięć wspomnieć i o tych zwiększonych obowiązkach, które trzeba będzie wykonać. **(Rem)**

Wyższa od Wieży Eiffla

MOSKWA (PAP) 7. 9.

Najwyższą budowlą w Europie będzie maszt leningradzkiego ośrodka telewizyjnego montowany na wybrzeżu Małej Newy. Wysokość tego masztu wyniesie 315,3 metra. Będzie on ważyć 1.160 ton. Maszt montowany jest ze stalowych rur. (Wieża Eiffla, uważana dotychczas za najwyższą budowlę w Europie, ma wysokość 300 metrów i waży około 9 tysięcy ton).

Budowniczowie masztu leningradzkiego znajdują się obecnie na wysokości 200 metrów. Rozpoczął się na tej wysokości montaż konstrukcji pomieszczenia, w którym mieścić się będzie aparatura, mechanizmy szybkobieżnych wind, platformy obserwacyjne dla wycieczkowiczów. Jednocześnie prowadzony jest montaż podstawy anteny, która wznosić się będzie nad masztem jeszcze na wysokości 115 metrów.

Profesor zawsze młody

„Człowiek ma tyle lat, na ile wygląda". Profesor dr Witold Sławiński wyglądał zawsze młodo. — Wyglądał — to właściwie źle powiedziane. On był młody w sposobie swego postępowania, w swoim codziennym życiu, w swoich filozoficznych przekonaniach. I właśnie z tych względów, które przecież decydują o młodości człowieka, śmierć prof. Sławińskiego spadła na nas jak zdarzenie niezrozumiałe, niegodne uwierzenia.

Ten człowiek potrafił roztaczać wokół siebie tak potężną falę uroku młodości i życia, iż wydawało się, że sam nie wierzy i nie podlega prawu przemijania.

Pamiętam, niedawno spotkałem profesora na pogrzebie bliskiej nam obu osoby. Profesor pożegnał się dosłownie przed cmentarną bramą.

— Spośród wszystkich krajobrazów — powiedział — tego jednego nie cierpię. Cmentarz przywodzi na myśl krótkotrwałość ludzkiego życia, które przecież ma tyle piękna. Tu nawet liście drzew wydają się martwe.

Wolał przebywać zawsze wśród żywej przyrody. Była ona dla niego nie tylko przedmiotem naukowych badań, którym poświęcił całe życie, była przede wszystkim instrumentem młodości. W sali wykładowej, w laboratorium przebywał profesor zawsze tylko tyle czasu, ile wymagała konieczność. Potem brał swój wytarty plecak, spłowiałą bluzę, zabierał grupkę najwierniejszych studentów i szedł przed siebie — na pole, na łąkę, do lasu. Zajmowała Go każda trawka, każda złożoność gleby i rośliny. W najmniejszym żywym drobiazgu szukał jakiegoś pożytku dla CZŁOWIEKA.

Nie był jednak owym zamkniętym w swojej wąskiej specjalności naukowcem. Przemierzając polskie równiny, patrzył zawsze szeroko. Jeszcze niedawno przysłał do redakcji list, w którym wypowiadał walkę wandalom niszczącym architektoniczne zabytki. „Nie wolno dopuścić do tego — pisał — aby nasze przyszłe pokolenia piękno historycznych zabytków znały wyłącznie z opowiadań i literatury".

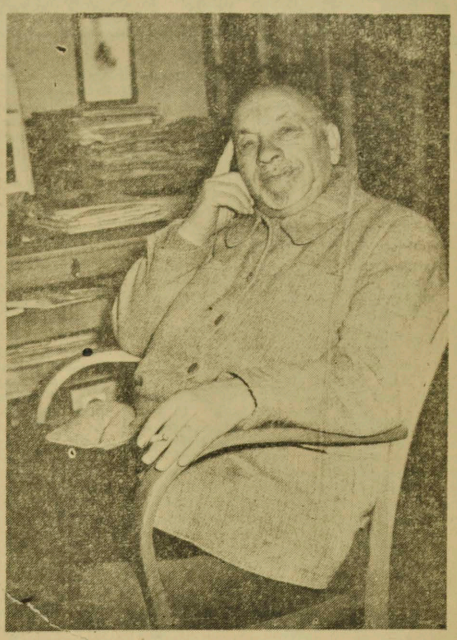

Jeszcze niedawno, na Zjeździe PTTK, którego był aktywnym członkiem, nawoływał do racjonalnej rozbudowy urządzeń turystycznych, ale przede wszystkim kosztem własnych, społecznych sił.

Tak, to był profesor — naukowiec i wielki społecznik w jednej osobie. Tą właśnie społeczną, bezinteresowną postawą jednał sobie setki i tysiące serdecznych przyjaciół, ludzi, którzy dzisiaj dotkliwie odczuwają jego odejście.

Wielu wspomina Go takim, jakim był ostatnio. Choć nie okazywał tego po sobie, widać było w ostatnich miesiącach, że jest już bardzo zmęczony.

Tylko On się nie poddawał. Lato spędzał w Królowym Moście, wśród swoich ukochanych pól i lasów. Podejmował wyczerpujące wędrówki. Jak zwykle. Powiedziałem kiedyś — mógłby Profesor trochę dłużej pospać.

— Kochaniutki, — odpowiedział śmiejąc się, mimo zmęczenia — sen to czas wyrwany z życia. Śpij tylko tyle, ile koniecznie musisz, ani chwili dłużej.

I nie spał. Tu jeszcze, w Królowym Moście, przyjmował studentów, którym wydawało się, że w atmosferze wakacyjnej będzie łatwiej „zdać biologię". Jednemu, nie najlepiej przygotowanemu mówił, aby go nie zasmucać:

— Zdałeś, kochany, prawie zdałeś. Tylko musisz przyjść do mnie jesienią, żeby poprawić na trójkę, a może na więcej.

Stąd, z Królowego Mostu, zabrano Go do szpitala, z którego już nie wyszedł. Mimo widocznej choroby, stało się to tak nagle, niezrozumiale nagle. Niezrozumiałość tę sprawia wieczna młodość profesora. Toteż zawsze młodym pozostanie On w pamięci swoich przyjaciół.

Włodzimierz ŁOZIŃSKI

SKŁÓCENI przez ziemię

Ciąg dalszy ze str. 1.

Ażeby sprawę zrozumieć dokładniej, trzeba cofnąć się kilkadziesiąt lat wstecz. Niegdyś w Wólce było duże gospodarstwo, należące do Skórskiego. Naturalną rzeczy koleją, po śmierci głowy rodziny, rozpadło się na kilka części, nazywanych potocznie przez tutejszą ludność „uczastkami". Właścicielką jednego takiego „uczastka" o obszarze około 16 ha, była Rozalia Skórska, osoba samotna, bezdzietna. Któregoś dnia poczuła się źle i 14 grudnia 1937 roku wezwała sąsiadów — Antoniego i Stefana Nasutów. Przy ich obecności sporządziła testament. Stwierdziła w nim, że gospodarstwo dzieli w sposób następujący: połowę daje bratu, Piotrowi Skórskiemu, zaś resztę w równych częściach — dzieciom po siostrze — Józefowi i Antoniemu Malinowskim oraz Juliannie Skibnickiej.

Śmierć jednak rychło nie nastąpiła. Dokument ten pani Rozalia schowała na dnie kuferka. Dopiero, gdy pochowano ją 17 października 1943 roku, przypomniano sobie o testamencie. Wówczas była wojna i nikt nie myślał o podziale majątku. Całość uprawiał Piotr Skórski. 17 marca 1945 roku zmarł. Pozostali synowie, którzy nadal prowadzili gospodarstwo bez formalnego załatwienia spraw spadkowych. Ziemia czekała na urzędowy podział. Rodzina Malinowskich posiadała własne gospodarstwa w Suchowoli i przypadające im grunty w Wólce po ciotce nie były im specjalnie potrzebne. Natura jednak ludzka nie może przechodzić do porządku dnia nad sprawami majątku. Więc rozpoczęło się staranie o swoją część...

*

Sąd Powiatowy w Sokółce zapoznał się z rodzinami Skórskich i Malinowskich z początkiem roku 1957. Wtedy to Antoni Skórski wniósł do sądu prośbę o stwierdzenie prawa spadkowego po ciotce Rozalii. 26 lipca 1957 roku w orzeczeniu nr 252/57 stwierdzone zostało prawo spadkowe. Ale to dopiero wstępna droga postępowania. Najważniejszy etap — to podział majątku między sukcesorów. I od tego właśnie momentu teczka z napisem „Rodzina Skórskich" zaczęła w szybkim tempie pęcznieć, wzbogacać się o nowe dokumenty, zeznania świadków, zaświadczenia, w listy i oświadczenia.

Pierwsze wezwanie sądu o dobrowolne rozstrzygnięcie sporu nie odniosło skutku — spowodowało nawet zaognienie sytuacji. Testament Rozalii Skórskiej z 14 grudnia 1937 roku, w świetle obowiązujących obecnie przepisów prawa (art. I X Zb. Praw.) nie mógł być brany w rachubę. Należało przeprowadzić postępowanie spadkowe według przyjętych zasad. Pretensje spadkowe zgłosili również Malinowscy i Skibnicka, wszak oni są także spokrewnieni z byłą właścicielką 16-hektarowego gospodarstwa.

Po wielu urzędowych zabiegach i czynnościach 15 września 1959 roku do Wólki przyjechało dwóch biegłych sądowych — taksator, Kazimierz Kryckiewicz i geodeta, Romuald Rudobielski. Dokonali oni szczegółowych oględzin gospodarstwa, obmierzyli ziemię, zabudowania, obliczyli drzewa, krzewy, nawet większe kamienie itp. Według ich oceny, gospodarstwo o obszarze 15,6 ha posiada wartość szacunkową — 151.248 zł.

Sporządzili projekt podziału. Podczas rozprawy projekt ten brano w rachubę. W orzeczeniu sądu z 23.XI. 1959 r. czytamy, że Antoni Skórski (główny inicjator procesu spadkowego) otrzymuje dom drewniany kryty słomą, chlewik drewniany, piwnicę kamienną, kilka drzewek owocowych i trzy wierzby przy drodze oraz ponad 5 ha gruntu wartości 57.088 zł. Wincentemu przypadł w udziale majątek wartości 56.668 zł, a Bronisławowi — 53.295 zł. Na rzecz dwóch Malinowskich i ich siostry Skibnickiej — od Antoniego Skórskiego po 4.650 zł, od Wincentego po 10.691 zł od Bronisława po 9.567 zł i od Marianny Bochenek po 7.884 zł.

Ponieważ najbardziej uprzywilejowanym był Antoni, pozostali dwaj bracia wnieśli rewizję do Sądu Wojewódzkiego. 1 lutego 1960 r. wydano orzeczenie, uchylające poprzedni wyrok. Sprawy przekazano do ponownego rozpatrzenia. W teczce znajdujemy listy braci, pisma adwokatów, zaświadczenia rad narodowych, całe pliki wezwań świadków. Antoni Skórski, czując się zagrożony ofensywą braci, pisze list do KW PZPR, prosząc o wzięcie go w obronę. Jego list podpisuje 5 członków tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej. Podobny list pisze Wincenty. Jego racje popiera również organizacja partyjna. Żony skarżących się braci jeżdżą do WRN, do Prokuratury Wojewódzkiej i innych władz. Szukają wszelkich dróg „sprawiedliwości". Sprawa ta oczywiście leżała wyłącznie w kompetencji sądu i on tylko mógł ją rozstrzygnąć.

Nowe orzeczenie Sądu Powiatowego. Znowu rewizja. Uchylenie wyroku i wzięcie sprawy na warsztat Sądu Wojewódzkiego. Ciężki pakiet dokumentów powędrował do Białegostoku, a wraz z nim przez kilka dni przewijali się po sądowych salach spadkobiercy i świadkowie. 29 marca nowy werdykt. Ale na tym się nie skończyło. Wniesiono sprzeciw. Bracia biorą jeszcze po jednym adwokacie. 10 kwietnia 1960 r. nowe orzeczenie o podziale majątku. Ale i to nie zaspokaja pretensji braci.

Piszą do Ministerstwa Sprawiedliwości. Sprzedają krowy, świnie, wysuplują z kieszeni ostatnie złotówki. Ministerstwo żąda dokumentów. Teczka z napisem „Rodzina Skórskich" wędruje do Warszawy. Jednakże terminy poganiają. Trzeba przystąpić do podziału majątku na podstawie wyroku Sądu Wojewódzkiego. Akta wracają do Białegostoku, stamtąd do Sokółki. Wyznaczono komornika. Nowe pismo braci do ministra i żądanie rewizji nadzwyczajnej. Rzecz idzie o drobiazgi. Ministerstwo znów prosi o dokumenty.

27 grudnia 1961 roku do Sądu Powiatowego przychodzi z Ministerstwa Sprawiedliwości pismo, że „podania braci Skórskich o rewizję nadzwyczajną zostały załatwione odmownie". Gdyby nie to, do dziś toczyłyby się procesy. Bracia rujnowaliby się, skakali sobie do oczu.

Dwuletnia walka kosztowała ich grube tysiące. Nie zaspokoiła ich roszczeń. Nadal uważają, że zostali „skrzywdzeni", że niesprawiedliwie podzielono majątek. A przecież oni sami skrzywdzili siebie, wykosztowali się, zrujnowali gospodarstwa. Namiętność posiadania owładnęła nimi, pchała ich do dalszych i dalszych procesów sądowych.

E. SKARŻYŃSKI

przypomnienie...

Nie jest to pamiętnik rodzaju Dawidka Rubinowicza czy też Anny Frank. Ot zwykły, stary pognieciony zeszyt, a w nim ołówkiem, który przez lata mocno się zatarł, mikroskopijne rządki zdań przypominające tamte czasy i tamte wydarzenia. *„9 kwietnia — piątek. Pogoda fatalna. Zimno, polatuje śnieg. Po wsi chodzą żandarmi, aby znosić ogrodzenie na posterunek. Przedtem w ten sposób zbierali deski i belki na budowę schronu. W Augustowie wywieziono kilkanaście rodzin..."*

Krótko, zwięźle nieznana ręka wpisywała do zeszytu te zdania, które mają dziś swoją historyczną wymowę. I tak jest pisany cały pamiętnik.

Czyja ręka kreśliła te słowa? Kto jest autorem tych ciekawych notatek o czasach, które już przeszły do historii? Nie wiadomo. Może gdzieś przy kaganku w ziemiance pisał go partyzant, których tam, w tym rejonie było wielu. Może był to jeden z tysiąca tych, którzy przed aresztowaniem, przed obozem śmierci, przed wywiezieniem do niewolniczej pracy w głąb Rzeszy, przed gestapem i żandarmerią szukali schronienia w lasach czy stodołach. W każdym razie był to ktoś, kto żyjąc na nielegalnej stopie chciał utrwalić okruchy wydarzeń, które sam przeżywał, o których słyszał, którymi żyli wokół niego ludzie. Pozostał na razie bezimiennym — nieznanym, jak wielu takich, którzy chcieli przekazać nam z tego okresu wspomnienia.

Kazimierz Chyliński z Woźnejwsi, pow. Grajewo — on to bowiem znalazł te notatki — odkłada na chwilę reperowany but, wyciera o fartuch ręce i zapala papierosa. Jest speszony moją wizytą.

— Zeszyt? Jak go znalazłem? Panie, to dawne czasy co tam pisze, ale jeżeli Pana to interesuje... Stał nie opodal moich zabudowań stary chlewek. Jakoś wojna go ominęła, a że zestarzał się już mocno, postanowiłem rozebrać go na opał. Zrywam ja zgniłe słomiane poszycie dachu, patrzę, pod krokwią wetknięty stary zeszyt. Popatrzyłem, niewiele było można tam przeczytać ale jakoś odczytałem znajome nazwy wsi, nazwiska ludzi. Rzuciłem go do szafy i tak jakoś przeleżał dotychczas. Pyta Pan kto mógł go pisać, kto krył się na chlewie? W okolicy wielu się kryło, bo Pan wie jak to w wojnę. Czasem nocą ciche pukanie do okna, prośba o chleb, pytanie o żandarmerię, obławy. Kto? — Nie wiadomo — człowiek. Czasem w stodole czy na chlewie w sianie znajdowałem miejsca, że ktoś tam był, spał. Normalna to rzecz była wówczas. Niech pan napisze o tym pamiętniku. My, starzy, to tam pamiętamy jak było ale tym młodym, tym co nie pamiętają, to dobrze czasem przypomnieć...

A więc spróbujmy przypomnieć. Rok 1943 (bo wtedy był pisany ten pamiętnik), zagubiona wśród bagien i lasów Woźnawieś, której domy kolonizacja porozrzucała bezładnie wzdłuż krętej, błotnistej rzeki Jegrzni. We wsi stoi szkoła. Otacza ją wokół wysoki mur z kamienia, zasieki z drutów, obok bunkier ziemny, chodzi warta. Posterunek żandarmerii czuwa nad mieszkańcami wsi — okolicą. Droga zawsze pusta. Ludzie boją się chodzić. Można spotkać żandarma, amtskomisarza, czasem samochód gestapo. Niebezpieczne to spotkania. Wieczorami nie słychać we wsi jak to bywało dawniej śpiewów czy harmonii. Cisza, ciemno. Obowiązuje zaciemnienie, godzina policyjna. W Woźnejwsi trwa okupacja. Wyglądała ona wówczas podobnie w każdej wsi. Strach, ten okupacyjny strach przed aresztem, wywozem, łapanką, gestapowcami, żandarmami — wisi nad Woźnąwsią nad całym obszarem gdzie włada prawo III Rzeszy. I to jest wycinek pleneru, w którym nieznana ręka jej lub jego kreśli w zeszycie słowa wspomnianych notatek.

Oto wyjątki z nich:

26. I.

Po dwóch dniach odwilży w akompaniamencie deszczu mamy mróz poniżej 20 stopni. Ponownie odżyły sprawy wywozu. Niemcy zapisują domy na wywózkę do Grajewa oraz rodziny. Ludzie pocieszają się jednak tym, że to już niedługo. Prawdziwie mogę tylko zanotować wzmożony ruch w powietrzu. Od trzech tygodni bawię na urlopie nie dobrowolnym w Grzędach...

Charakterystycznym rysem tych notatek jest wpisywanie nieomal codziennie wiadomości z dalekich frontów, ze świata, z wielkiej polityki. Te sprawy dominowały wówczas w każdej rozmowie. Od wydarzeń na frontach zależało życie wielu — zresztą istnienie nas jako całości — narodu. A więc i autor wprost z radością pisze o każdym ciosie zadanym Niemcom na frontach, o każdym zajętym mieście przez Armię Radziecką, co przybliżało godzinę wyzwolenia.

31. I.

Resztki Żydów w gettach za Biebrzą wywożą w tych dniach Niemcy. Jednocześnie w Augustowie i Grajewie są dzieci przywiezione ze Wschodu, które Niemcy sprzedają ludziom na wychowanie. Cena tyle marek, ile dziecko liczy lat. Po Żydach zabierają się Niemcy do Polaków. Mianowicie zapisują młodzież na roboty do Prus.

O położeniu na froncie nie wiem nic pewnego.

Przed kilku dniami panowało tu silne poruszenie. Wszyscy oczekiwali Rosjan. Padały nazwy jak: Wilno, Kowno, w rozmaitej interpretacji, zależnie od wykształcenia i światopoglądu. Wszyscy czekają jednak na Turcję. W myśl przepowiedni, Turcja ma kończyć wojnę. I na to nie ma rady. Chłopom tu więc nie wyperswadujesz. W tajnych kombinacjach dzisiejszych stosunków politycznych, jak latarnia przewodnia, świeci im Turcja. I jej wystawiają świadectwo zakończenia wojny.

Na wsi bieda. Szaleje nędza. Ceny wzrastają w miastach w niesamowity sposób. Chłop jest głównym wytwórcą i zwyżka cen żywności go nie interesuje. Jedynym mankamentem to brak odzieży i obuwia. Na ogół więc powinien być chłop względem Niemców, jeśli nie zadowolony to przynajmniej bierny. A jednak, jak olbrzymia nienawiść, zalewa mu serce. Jakie pożądanie własnego państwa. A sprawiła to niemiecka polityka bata. Scementowała ona silniej naród polski niż 20-letnie usiłowania różnych obozów politycznych. Do walki z Niemcami stanąłby obecnie naród polski jak jeden mąż. Oczywista, że wyjątki są wszędzie. A gdy się to trafi, to powstaje twór prześcigający w przewrotności samego diabła. Ale to nie jest istotne. Gdy wróci czas, że los ludzi nie będzie zawisły od jednego lotra, okaże się naocznie zwartość narodu polskiego. Chodzi tylko o jedność, by nie zmarnować tego, co się już dokonało, by umysły ludzkie skierować na właściwe tory...

1. II.

Na świecie przesilenie. Zda się, że już wiosna. Słoneczko świeci. Jak okiem sięgnąć, morze zgniłej zieleni. Gdzieniegdzie w wądołach i na drogach leży śnieg. Pod lasem czerwieni się rokicina i brzozy. Po prostu jak ów pamiętny w „Panu Tadeuszu" rok 1812. Byleby nie z jego epilogiem.

11. II.

Żyjemy w coraz ostrzejszym rygorze. Znowu jestem w Woźnejwsi. Z powodu awantury wszczętej z racji ukradzenia świń w Grzędach.

12. II.

W Niemczech ogłoszono nową mobilizację. Z tej racji naznaczają obecnie wysokie kontyngenty robotników na roboty do Prus.

14. II. — niedziela.

Nie mogąc legalnie zdobyć potrzebnego kontyngentu robotników na roboty, uciekają się Niemcy do sposobów łapanki. Nocą, wprost z łóżka wyciągają ludzi. Poza tym stosują i inne metody, wzorowane na czynach kidnaperów amerykańskich — porywanka na ulicach.

Na wschodzie wielkie lanie na całej linii.

Jako, że zemsta ma być rozkoszą bogów, cytuję komunikat OKW. 26. I. „W rejonie Kubania, w zaciętych walkach, odparto ataki nieprzyjacielskie. Operacje dla wskazanego rozkazem skrócenia frontu — przebiegają na ogół planowo..." 27. I. „Zdolne jeszcze do walki części 6 armii trzymają się pazurami na gruzach miasta Stalingradu".

22. II. — poniedziałek.

Nadchodzi ofensywa na południowym odcinku. Rosjanie zdobyli Krasnodar, Woroszyłowgrad i Rostow. Była M. Czytam gazety.

26. II. — piątek.

Ponoć tam kiedyś wygraliśmy wojnę nerwów, ale to wszystko było igraszką w porównaniu z tym, co się tu dzieje obecnie. Największym postrachem spędzającym ludziom sen z oczu, to wywóz. Nie zaznaliśmy tu jeszcze przedsięwzięć na miare Zamojszczyzny, ale pierwsze próbki już były. W Jaziewie wysiedlono już kilka rodzin ze wsi. Ostatnio zastosowano inną taktykę i wysiedlono całą wieś Toczyłowo. Powodem ma być handel, granica, nieposłuszeństwo wobec władz, nie oddawanie kontyngentów. Wywóz odbył się w ten sposób, iż w nocy całą wieś otoczyła kompania „Arbeits Dienst", ludziom nakazywano się ubierać, nie pozwolono nic zabrać ze sobą. Wywożono ich następnie na roboty do Niemiec, a ich własność zrabowano.

Obecnie mamy poruszenie w Woźnejwsi. Mówi się o 300 furmankach naznaczonych do Woźnejwsi. Ale na razie niepokoju nie ma. Przypuszczamy, że to plotka. Pogoda nadal iście wiosenna. Zadziwiający marsz naprzód Rosjan trwa...

Dalsze fragmenty tych notatek zamieścimy w następnym „Magazynie".

A. OMILJANOWICZ

18 rocznica bitwy pod Studziankami

W sierpniu br. w Studziankach, w woj. kieleckim, odbyły się uroczystości związane z 18 rocznicą zwycięskiej bitwy 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Wersterplatte z pancerno - desantową dywizją SS „Herman Göring".

Była to jedna z największych bitew wojsk pancernych stoczonych na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej. Na uroczystość przybyło około 200 uczestników walk, wśród nich autor tego wspomnienia oraz kilkanaście tysięcy okolicznych mieszkańców, którzy oddali hołd bohaterskim polskim czołgistom, poległym w ciężkich walkach na przyczółku warecko - magnuszewskim.

Z przyczółka tego w styczniu 1945 roku ruszyła ofensywa wyzwalająca Warszawę i zakończona kapitulacją Berlina.

Na początku sierpnia 1944 roku wojska 8 Gwardyjskiej Armii, dowodzone przez gen. Czujkowa, dotarły szerokim frontem do Wisły i sforsowały ją w odległości 50 km na południe od Warszawy, w okolicy Warki i Magnuszewa. Niemcy stawiali zacięty opór, lecz wojskom radzieckim udało się stworzyć przyczółek o szerokości 35 km i głębokości 15 km. Przyczółek ten stwarzał dogodną bazę wypadową na Kielce, Radom i Łódź oraz oskrzydlał od południa Warszawę. W tej sytuacji Naczelne Dowództwo Wehrmachtu wydało rozkaz likwidacji przyczółka i zepchnięcia wojsk radzieckich do Wisły.

Dla wykonania tego zadania wzmocniono jednostkami wsparcia działające na tym odcinku niemieckie dywizje piechoty, przydzielono 19 dywizję pancerną oraz dla wykonania głównego uderzenia przerzucono z Włoch doborową dywizję pancerno - desantową SS „Herman Göring". W dniu 9 sierpnia Niemcy rozpoczęli koncentrację obu dywizji naprzeciw południowej części przyczółka i obrońca Stalingradu, gen. Czujkow trafnie odgadł zamiary przeciwnika. Dążył on do uderzenia jednostkami pancernymi przez Wygodę i Studzianki, w kierunku mostów i przepraw na Wiśle, aby odciąć dywizjom radzieckim drogi zaopatrzenia i uniemożliwić ewentualne wycofanie się na wschodni brzeg rzeki.

Sytuacja stała się tak groźna, że dowódca frontu marszałek Rokossowski wydzielił z 1 Armii Wojska Polskiego 1 Brygadę Pancerną i skierował ją na przyczółek, na pomoc IV Gwardyjskiemu Korpusowi Armii Czerwonej. W dniu 9 sierpnia poszczególne kompanie czołgów pod gradem bomb przeprawiały się na lewy brzeg Wisły i natychmiast wychodziły na stanowiska ogniowe, nie oczekując na pełną koncentrację Brygady. W pobliżu wsi Wygoda i Studzianki Niemcy atakowali już pozycje radzieckie, wykrywając jednocześnie środki ogniowe i dokonując rozpoznania naszych sił. W toku walk zdołali stwierdzić, że piechota radziecka nie posiadała wsparcia jednostek pancernych.

Natychmiast po zachodzie słońca skierowano przeprawione czołgi na pozycje pod wsią Wygoda, rozpoznane w ciągu dnia przez nieprzyjaciela, spodziewając się na tym odcinku natarcia. Czołgi okopały się na skraju dróg i przesiek leśnych, a pod brzuchami czołgów znajdowały się stanowiska dowodzenia dowódców plutonów i kompanii piechoty radzieckiej.

O godz. 22, zgodnie z przewidywaniami, Niemcy rozpoczęli przygotowanie artyleryjskie i jednostki pancerne dywizji „Herman Göring" ruszyły do nocnego natarcia. Spotkała ich jednak ogromna niespodzianka, gdyż nie obsadzone w czasie dnia pozycje przemówiły ogniem dział i karabinów maszynowych. W nocnym boju Niemcy nie mogli się zorientować, jaką siłę mają przed sobą, uszkodzone czołgi tarasowały im drogi i nie mogli ani iść naprzód, ani się wycofać. W szeregach niemieckich powstała panika, która spowodowała porzucenie sprzętu bojowego. Polscy czołgiści opanowali uszkodzony niemiecki czołg i otworzyli z niego

Żołnierze Brygady Pancernej dzielą się wspomnieniami sprzed 18 laty. W środku, w drugim rzędzie autor artykułu, kpt. rez. B. Daniszewski.

Gen. Mierzycan — dowódca 1 Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte na stanowisku bojowym pod Studziankami.

ogień do uciekających w popłochu Niemców, a następnie z czołgu tego kierowano ogniem czołgów polskich stojących w głębi pozycji. O świcie policzono, że czołgi nasze zniszczyły 5 czołgów i transporterów oraz 2 działa i 10 karabinów maszynowych. Na polu walki pozostało 170 zabitych hitlerowców. Sukces ten był tym większy, że w toku nocnych walk czołgiści polscy nie ponieśli strat. Odpowiednie rozpoznanie i odgadnięcie zamiarów nieprzyjaciela umożliwiło urządzenie zasadzki, w którą dał się złapać przeciwnik. Sukces ten odbił się szerokim echem w pododdziałach Brygady i podniósł na duchu młodych czołgistów.

Po tym pierwszym starciu nastąpił 6-dniowy okres intensywnych walk, w czasie których Studzianki, Wygoda, Chodków i inne wsie przechodziły z rąk do rąk i gdy tylko Niemcom udało się wedrzeć w nasze pozycje, natychmiast następował kontratak i przywracano poprzednią sytuację. W dniu 11 sierpnia czołgi 1 Pułku Brygady śmiałym atakiem rozbijają sztab niemieckiego pułku i zdobywają 2 sztandary. W czwartym dniu walk niemieckie siły pancerne w Studziankach zostały okrążone, a próby przedarcia się zlikwidowane. Po rozbiciu okrążonej grupy, Niemcy widząc beznadziejną sytuację, zaniechali dalszych prób likwidacji przyczółka. Dywizja „Herman Göring" w toku walk została rozgromiona i uratowała tylko 27 czołgów (na 147) oraz 14 dział (na 92). 1 Brygada Pancerna pozostawiła na polu walki 18 spalonych czołgów T-34. W dniu 17 sierpnia 1944 roku Brygada wróciła w skład 1 Armii WP, przywożąc od gen. Czujkowa specjalne podziękowanie za pomoc okazaną 8 Gwardyjskiej Armii w ciężkich walkach na lewym brzegu Wisły.

W styczniu 1945 roku Brygada znów znalazła się na przyczółku i uderzając z niego, brała udział w wyzwoleniu Warszawy, Bydgoszczy, w przełamaniu Wału Pomorskiego, w zdobyciu Gdyni, Gdańska i Berlina. Sztandar Brygady udekorowany został Krzyżem Grunwaldu oraz Orderem Czerwonego Sztandaru.

Gdy po 18 latach byli żołnierze Brygady zwiedzili pola bitwy, spalone wsie zostały już odbudowane, a na przyczółku zakwitło nowe życie. Teren przyczółka stał się znowu „zagłębiem truskawkowym" kraju. Żołnierze Warszawskiego Okręgu Wojskowego wybudowali dla dzieci przyczółka w Studziankach nowoczesną szkołę imienia 1 Brygady Pancernej — Bohaterów Westerplatte. Na dziedzińcu szkoły, na postumencie postawiono czołg, którego załoga specjalnie odznaczyła się w bitwie pod Studziankami.

Stoi on tam na pamiątkę bitwy, która przyspieszyła klęskę hitlerowskich Niemiec i w której czołgiści polscy pomścili krew żołnierza polskiego, przelaną w tragicznym wrześniu 1939 roku.

BRONISŁAW DANISZEWSKI
kpt. 1 Brygady Pancernej
im. Bohaterów Westerplatte

21 dni w Kraju Rad (1)

Zaraz po przybyciu do Moskwy spotkałem się z jednym z polskich dziennikarzy, akredytowanych w stolicy Związku Radzieckiego. Spodziewałem się, że otrzymam od niego pomoc. Kolega bezradnie rozłożył jednak ręce:

— Wybacz, kochany, ale po prostu od kilku dni nie opuszczam już domu. Czekam na telefon. Rozumiesz: kosmonauci. Lada dzień spodziewamy się nowego lotu.

Od tego momentu również i ja z biciem serca czekałem na oficjalny komunikat. Zresztą — bardzo krótko. Do Moskwy przyleciałem samolotem „Ił-14" w czwartek, a w sobotę mjr Andrian Nikołajew szybował na statku kosmicznym „Wostok — 3". W dzień później nowa sensacja: Paweł Popowicz i „Wostok — 4".

Chyba nie potrzebuję dodawać, że czułem się szczęśliwy, iż znajdowałem się właśnie w te wielkie dni w stolicy potężnego Kraju Rad. Po powrocie do Polski koledzy najczęściej zadawali mi jedno pytanie: — Opowiedz, jak wyglądała wówczas Moskwa. Może i ty brałeś udział w tej spontanicznej manifestacji na Placu Czerwonym?

Żałuję, że nie mogłem być obecny na spotkaniu z kosmonautami w Moskwie. Niestety, znajdowałem się już w Zaporożu i musiałem się zadowolić sprawozdaniem telewizyjnym. Cóż, chyba nie ma się czemu dziwić, że ludzie radzieccy w tych wielkich dniach nie kryli swojej dumy i swoje uczucia radości wyrażali na każdym kroku: w metro, przy kioskach gazetowych (o ósmej rano nie było już dzienników!), w magazynach na ulicy.

Nie sądźcie jednak, że ulice rozbrzmiewały od gromkich okrzyków „hurra" czy „nasi góra". Bynajmniej. Obserwowałem uważnie moskwiczan. Każdy komunikat, podawany przez radio, przyjmowali w wielkim skupieniu. Wielki wyścig w kosmosie to żaden mecz sportowy. Ci, którzy w nim uczestniczą, są ludźmi nadzwyczaj odważnymi, bez względu na narodowość. Kosmos to ciągle jeszcze wielka niewiadoma.

Pamiętam, że w hotelu „Dniepr" w Zaporożu, przy odbiorniku telewizyjnym, spotkałem kilka sprzątaczek. Właśnie dwaj dzielni kosmonauci witali się z premierem Chruszczowem, rodzicami, znajomymi. Korytarzowa, która przed chwilą wręczała mi klucz do pokoju, wyjmuje z kieszeni fartucha chustkę i ociera oczy. Płakała. Tkliwy sentymentalizm? Chyba — nie. Radość, że lot zakończył się szczęśliwie, że dzielni lotnicy rozsławili na cały świat jej Ojczyznę.

MOSKWA... Cóż wam mam napisać o tym wielkim i interesującym mieście? Z pewnością czytaliście wiele już reportaży o stolicy Związku Radzieckiego. Byłem na Kremlu, w Galerii Tretiakowskiej, zwiedzałem Moskiewski Uniwersytet im. Łomonosowa i wiele zabytków architektonicznych. Budowle te znacie z licznych reprodukcji, zdjęć w naszej i radzieckiej prasie. Wybaczcie więc, że pominę je w swoim reportażu.

Będąc w Moskwie interesowałem się przede wszystkim rozbudową Moskwy, nowymi dzielnicami mieszkaniowymi, nowymi elementami w radzieckiej architekturze oraz nowymi metodami budownictwa. I od razu muszę stwierdzić jedno: na każdym kroku podziwiałem olbrzymi rozmach budownictwa mieszkaniowego.

W Moskwie (a jak później się przekonałem — również w innych miastach radzieckich) buduje się na dalekich peryferiach, okalających miasto. Centrum pozostaje bez większych zmian. Tylko gdzieniegdzie stawia się wysokie, przeważnie okazałe, reprezentacyjne budowle.

Dlaczego właśnie w ten sposób buduje się w Moskwie i innych miastach radzieckich? Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim towarzysze radzieccy wychodzą z założenia, że dopóki istnieje ciężka sytuacja mieszkaniowa należy cenić i wykorzystywać każdą izbę, obojętnie w jakim budynku się ona znajduje. Wydaje się, że zasada ta jest ze wszech miar słuszna.

Po drugie — w miastach radzieckich coraz szerzej przechodzi się na budownictwo uprzemysłowione (wielkoblokowe i wielkopłytowe), wymagające rozległych niezabudowanych placów. Obecnie w rejonie południowo-zachodnim Moskwy (tzw. „Jugo-zapad"), niedaleko Uniwersytetu im. Łomonosowa, w okresie kilku tygodni, z gotowych ścian montuje się 5-piętrowe budynki. Trzy miesiące i budynek gotowy.

Zwiedzając „Jugo-zapad", przypomniałem sobie białostockie budownictwo mieszkaniowe, jakże prymitywne! U nas od kilku lat również dyskutuje się nad tym, aby przejść na metody budownictwa uprzymysłowionego. Dziwne, ale my rozpoczynamy od dyskusji, a towarzysze radzieccy rozpoczęli od... wybudowania potężnego kombinatu, produkującego bloki i płyty. Bez tego rodzaju zakładu nie może być mowy o montowaniu domów z elementów wcześniej wyprodukowanych w fabryce.

Ale to tylko na marginesie. Wróćmy do Moskwy. Towarzysze radzieccy powoli zapominają już o tym, co oznacza słowo „projekt indywidualny". Prawie wszystkie budynki liczą po pięć kondygnacji i trzy, cztery sekcje (klatki schodowe). Do niedawna takie budynki uważano za najbardziej ekonomiczne (zarówno biorąc pod uwagę koszty budowy, jak również koszty eksploatacji).

Wspomniałem, że wszystkie budynki mieszkalne stawia się według projektów typowych. Czy nie traci na tym sylweta plastyczna nowych dzielnic? Tak, to sprawa bardzo skomplikowana. W tym wypadku można uniknąć monotonii przez kolorystykę oraz zieleń. Tak, zieleń (drzewa, krzewy i, przede wszystkim, kwiaty!). Kolorystyka, podobnie jak i u nas, jest bardzo nietrwała. Pozostaje więc głównie zieleń. Ale o tym później.

Czy jednak budynki 5-kondygnacyjne (parter i cztery piętra) naprawdę są tymi najbardziej ekonomicznymi? Czy przypadkiem oszczędności nie są tylko pozorne? Właśnie na ten temat szeroko dyskutuje się w środowisku radzieckich projektantów i budowniczych. I padają coraz liczniejsze głosy, że należy stawiać budynki wyższe, 9-kondygnacyjne a nawet liczące powyżej dziesięciu kondygnacji.

Wskazuje się tutaj na to, że w wielkich miastach, i chyba mniejszych również, cena placów budowlanych jest wysoka i należy je wykorzystać do maksimum. Problem wind nie może stanowić tutaj jakiejś bariery nie do pokonania. Nie można dopuszczać do tego, aby z każdym dniem korygować granice administracyjne miasta, którego obszar stale się powiększa.

Moskwa liczy już ponad sześć milionów mieszkańców. W perspektywie najbliższych dwudziestu lat ludność powinna utrzymać się na tym samym mniej więcej poziomie. Urbaniści radzieccy zdecydowali, że nie można pozwolić, aby Moskwa ciągle się rozrastała i stawała się metropolią — kolosem w rodzaju Londynu lub Tokio. Przemawiają za tym względy humanitarne: stworzenie mieszkańcom jak najlepszych warunków bytowania.

No, ale przecież przyrost naturalny jest społeczną prawidłowością. Jak więc będzie można utrzymać na tym samym poziomie ludność Moskwy w okresie najbliższych lat? Problem ten rozwiążą miasta — sputniki, powstające wokół Moskwy. Bez przesady można stwierdzić, że będą to miasta przyszłości. W miastach tych skoncentrowany zostanie przemysł i inne zakłady pracy. Miasta takie liczyć będą do stu tysięcy mieszkańców.

Odwiedziłem takie miasto — sputnik, które wznoszone jest w Kriukowie, czterdzieści kilometrów od Moskwy. Wśród lasów, na polanie dosłownie, montuje się z bloków i płyt 5-kondygnacyjne bydynki. Wybudowano również kilka budynków wysokich, 9-kondygnacyjnych. Miasto - sputnik w Kriukowie liczyć będzie około 100 tysięcy mieszkańców. Zlokalizowane tutaj zostaną zakłady przemysłu elektronicznego.

Miasto—sputnik wznosi się „mikrorejonami". Co to jest „mikrorejon"? „Mikrorejon" stanowi jednostkę osiedla, na którą składają się oprócz, oczywiście, domów mieszkalnych, wszystkie urządzenia komunalne (pralnie, sklepy, zakłady usługowe) oraz kulturalne (kluby, kina, boiska sportowe). Wszystkie budynki montuje się z gotowych bloków i płyt wyprodukowanych na „poligonie" oraz częściowo w moskiewskich zakładach prefabrykacyjnych.

Jak wspomniałem podobne miasta—sputniki powstaną w innych miejscowościach podmoskiewskich. Moskwa nie będzie więc miastem — gigantem, ale miastem, w którym dla mieszkańców stworzone zostaną jak najlepsze warunki bytowe.

STANISŁAW SWIERAD

Badacze Jaćwieży w Rzymie

W końcu sierpnia udał się do Rzymu na międzynarodowy kongres archeologiczny dr Jerzy Antoniewicz — dyrektor Muzeum Archeologicznego w Warszawie oraz mgr Jan Jaskanis — archeolog województwa białostockiego.

Udział obu naukowców w rzymskim kongresie jest dowodem dużego wyróżnienia i międzynarodowego znaczenia ich prac badawczych nad Jaćwieżą. Dr Antoniewicz jest od wielu lat kierownikiem ekspedycji naukowej, prowadzącej prace wykopaliskowe w północno - wschodniej części Białostocczyzny, stanowiącej niegdyś główny ośrodek życia Jaćwingów. Mgr Jaskanis brał zawsze aktywny udział w tych pracach wykopaliskowych.

Wyniki dotychczasowych badań archeologicznych pozwoliły uczonym ustalić w sposób niezbity ścisłą więź etniczną Jaćwingów z ludami słowiańskimi. Ma to istotne znaczenie ze względu na propagandowe wystąpienia pochodzące z rewizjonistycznych kół niemieckich, które przypisywały Jaćwingom pochodzenie... germańskie. Ten właśnie temat będzie m. in. treścią referatów, jakie w Rzymie wygłoszą dr Antoniewicz i mgr Jaskanis.

Warte podkreślenia jest również to, że w przygotowaniach do rzymskiego kongresu brało udział Białostockie Towarzystwo Naukowe. Nakładem Towarzystwa ukazała się właśnie w języku angielskim, barwnie ilustrowana praca dr Jerzego Antoniewicza pt. „Jaćwingowie" (angielski tyt. „The Sudovians"). Praca, oprócz opisu dotychczasowych wyników badań, zawiera też bibliografię, 4 mapki jaćwieskiego regionu oraz 24 zdjęcia wykopanych eksponatów. Koszty związane z wydaniem pracy poniósł Wydział Kultury Prezydium WRN w Białymstoku.

Wszystko to odnotowujemy z prawdziwą przyjemnością.

W. ŁOZIŃSKI

NA ZDJĘCIU: strona tytułowa pracy dr J. Antoniewicza.

Przed nowym sezonem

Za parę dni „Fantazym" J. Słowackiego rozpocznie Teatr im. Al. Węgierki nowy sezon swej pracy. A ponieważ każdy nowy sezon przynosi ze sobą wiele nowego — postanowiliśmy zapoznać naszych Czytelników z teatralnymi nowinkami.

Przede wszystkim repertuar: każdy miłośnik teatru uważnie śledzi politykę repertuarową teatru, interesuje się, na ile „jego" teatr nadąża za współczesnym nurtem dramaturgii i jak przedstawia się jego oblicze w zestawieniu z innymi scenami.

Bieżący sezon teatralny w naszym mieście zapowiada się interesująco. Bogato reprezentowana jest zarówno klasyka, jak i współczesność. Po „Fantazym" na dużą scenę wejdzie nie znana sztuka Calderona w poetyckiej transkrypcji Emila Zegadłowicza „Miłość silniejsza ponad wszystkie czary".

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej nasz teatr przygotował sztukę K. Simonowa „Sumienie". Nowy Rok powita nasza scena premiera współczesnej sztuki B. Drozdowskiego „Ostatni brat". Premiera zielonogórska „Konduktu" tego pisarza odbiła się głośnym echem w kraju. Nowa sztuka opowiada o dramatycznych spieciach pierwszych lat powojennych.

Ponadto na dużej scenie zobaczymy jeszcze „dwóch Szekspirów" — „Korielana" i „Jak wam się podoba", „Zemstę" Fredry i ze współczesnych pozycji Durrenmatta „Wizytę starszej pani" (która triumfalnie przeszła przez sceny polskie) i „Piknik" Igne. (pamiętamy film z Kim Novak).

Na scenie Kameralnej oglądać będziemy cztery sztuki. Tu sezon rozpoczyna „Skiz" — Zapolskiej. Drugą pozycję stanowi „Wujaszek Wania" Czechowa. Na małej scenie odbędzie się też premiera sztuki współczesnej — będzie to „Przerwa w podróży" Tymoteusza Karpowicza. Ostatnią pozycją sezonu będzie komedia Marivaux „Niestałość serc". Teatr pamiętał i o dzieciach, dla których podczas ferii zimowych wystawi bajkę.

Teatr im. Al. Węgierki pozyskał na etat młodego reżysera p. Krystynę Meissner, która już w ubiegłym sezonie zaprezentowała dwie interesujące pozycje „Mistrza Patelina" i jednoaktówki Mrożka.

„Fantazego" i kilka innych pozycji reżyserować będzie dyr. Jerzy Zegalski. Zgodnie z zapowiedziami dyrekcji czynione są starania o uzyskanie współpracy kilku znanych reżyserów. Już dziś np. wiadomo, że „Wujaszka Wanię" będzie reżyserowała p. Domańska, inne pozycje są w trakcie omawiania.

Zespół artystyczny Teatru im. Al. Węgierki w nowym sezonie znacznie się zmienił i powiększył. Przybyło 12 nowych aktorów: Joanna Jarzębska z Gniezna, Grażyna Juchniewicz z Torunia, Jadwiga Sulińska z Grudziądza, Dominika Stecówna z Koszalina, Janusz Barburski z Krakowa, Eugeniusz Dziekoński z Warszawy, Kazimierz Kurek z Lublina, Miłosz Maszyński z Jeleniej Góry, Tadeusz Mroczek i Czesław Niemczuk z Zielonej Góry, Mieczysław Popławski z Bielska Białej i Bronisław Surmiak z Koszalina. Serdecznie witamy nowych aktorów i życzymy powodzenia i zadowolenia z pracy w naszym teatrze.

Z nowym sezonem zwiększa się też działalność objazdowa. Zaplanowano o kilkanaście przedstawień więcej niż dotychczas, ponadto praktykowany będzie miły zwyczaj organizowania niektórych premier w poszczególnych miastach powiatowych, dla podkreślenia więzi danego środowiska z teatrem.

Z bardzo przychylnym przyjęciem ze strony społeczeństwa spotkała się inicjatywa zorganizowania w Białymstoku Teatru Propozycji. Wprawdzie inicjatywa wyszła spoza zespołu (jak wiadomo inicjatorem i organizatorem tej sceny jest p. Aleksander Gabrusiewicz) niemniej i tu wykonawcami byli nasi aktorzy Teatru im Al. Węgierki. Mamy nadzieję, że ta interesująca praca będzie w nowym sezonie kontynuowana. Jak wiadomo Teatr Propozycji został ostatnio „przytulony" przez teatr i do jego dyspozycji pozostawała scena Kameralna.

Jeśli już mowa o udostępnianiu sceny zespołom obcym warto wspomnieć i o planach wymiany z sąsiednimi województwami. Wakacyjne występy Teatru im. S. Jaracza z Olsztyna dowiodły, że wymiana Białystok-Olsztyn rozwija się z każdym sezonem pomyślniej. Obecnie dyrekcja Teatru im. Al. Węgierki ma zamiar podjąć pertraktacje z sąsiadem z południa — z Lublinem. Operetka Lubelska należy już do stałych „bywalców" w naszym mieście, dobrze byłoby, gdyby Białymstokiem zainteresował się i teatr dramatyczny. Podobnie jak w sezonach ubiegłych zimą odwiedzi Białystok także Opera Warszawska.

Jeżeli już mówimy o nowinkach warto wspomnieć o poważnej zdobyczy natury materialnej: nareszcie teatr nasz ma otrzymać nową nastawnię. Z końcem br. (kalendarzowego!) zainstalowana zostanie najbardziej nowoczesna aparatura, która pozwoli na zainstalowanie większej ilości punktów świetlnych, zwiększy możliwości operowania światłem i pozwoli na realizację bardziej złożonych partytur świetlnych. To wszystko oczywiście wpłynie na podniesienie walorów wizualnych naszych przedstawień, nie mówiąc już o ułatwieniu pracy teatrowi.

Jak widać z tej pobieżnej relacji nowy sezon zapowiada się ciekawie i należy tylko życzyć teatrowi jak najpełniejszej realizacji interesujących planów.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

Nowinki teatralne

Festiwal Filmów Polskich

„Spóźnieni przechodnie"

Stanisław Dygat należy do czołówki ulubionych polskich pisarzy współczesnych. Jego kontakty z filmem datują się od lat przedwojennych. „Pożegnania" — „Spotkania" i „Trzy starty" zrealizowano według scenariusza tego pisarza. Czwartym z kolei jest nowy film produkcji polskiej „Spóźnieni przechodnie", na który składają się nowele ze zbioru „Pola Elizejskie", „Czas przybliża czas oddala", „Krąg istnienia", „Hotel Metropol" i „Stary profesor" oraz „Nauczycielka", napisana specjalnie dla filmu.

Realizatorami są znakomici polscy twórcy, jak Rybkowski, Holoubek, Łapicki, Hanuszkiewicz i Antczak. Grają popularni aktorzy.

Nasze zdjęcia przedstawiają:

(K. S.)

Kalina Jędrusik (Anna) i Wieńczysław Gliński (Karol) z noweli „Czas przybliża czas oddala".

Maria Wachowiak (Zofia) i Gustaw Holoubek (Edward) z tejże noweli.

Natrętny wielbiciel

Doris Day uległa niedawno nerwowemu szokowi. Przyczyną był wierny, ale natrętny wielbiciel, który kupił w jej sąsiedztwie dom i bezustannie obserwował przez okna każdy ruch śpiewaczki. Historia ta początkowo miłe połechtała dumę Doris, jednak wkrótce zaczęła coraz bardziej nużyć i denerwować, czemu nie należy się dziwić, gdyż najbardziej słynna gwiazda pragnie czasem swobodnie ziewnąć, podrapać się w głowę, czy podłubać w zębach. Doris kazała podwyższyć płot. W odpowiedzi niemy adorator wybudował na dachu wieżyczkę oraz zainstalował lunetę i reflektory. Piosenkarka zwróciła się do policji o pomoc. Niestety, nie zyskała jej, gdyż miłość nie podlega karze, a luneta i reflektor należą do przedmiotów codziennego użytku. (wp)

Modlitwa automobilistów

Kongres szwedzkich automobilistów zatwierdził tekst modlitwy, która ma być odczytana we wszystkich kościołach.

„Gdy będę prowadzić samochód, dopomóż mi Boże, abym kochał swego bliźniego jak siebie samego. Daj moim rękom i nogom siłę, która pozwoli mi uniknąć wypadków i ustrzeże przed zakusami rywalizowania w szybkości jazdy z innymi automobilistami".

Szkoda, że nie wspomniano o wódce, ale to już chyba dziedzina... „szatana". (k)

SAŁATKA SPORTOWA

NAUCZYŁ „NA MEDAL"

Zmarł Dean Cromwell — jeden z najsłynniejszych trenerów amerykańskich lekkoatletów. Od 1918 do 1948 r. był trenerem południowo-kalifornijskiego uniwersytetu, w roku 1948 trenerem reprezentacji USA. Na wszystkich igrzyskach olimpijskich od roku 1912 do 1948 co najmniej jeden z jego wychowanków zdobywał złoty medal.

LEPSZY ŁUT SZCZĘŚCIA...

„On nie jest naszym najlepszym dyskobolem, ale największym szczęściarzem wśród naszych miotaczy" — powiedział Gabriel Korobkow, trener państwowy lekkoatletów radzieckich, o Włodzimierzu Truseniewie.

TECHNIKA W SPORCIE

W Anglii wypróbowano po raz pierwszy automatycznie działający system mierzenia czasu na zawodach pływackich. Elektryczne stopery, wprawiane w ruch za naciśnięciem pistoletu startowego, zatrzymują się po przecięciu przez pływaka „promienia elektronicznego" na mecie. Zdaniem eksporterów urządzenia te domenstrowane przez szwajcarską firmę Longines znacznie przewyższają istniejące obecnie tzw. fotokomórki.

PREMIA ZA 10-TĄ BRAMKĘ

Po piłkarskich mistrzostwach świata w Chile rozgorzała wśród speców ostra dyskusja: co uczynić, aby piłkarze odeszli od systemu wzmocnionej defensywy, aby mecze obfitowały w bramki, aby przywrócić tej grze dawną atrakcyjność.

Goerg Gawliczek — asystent Herbergera (trenera reprezentacji NRF) wysunął ciekawą propozycję: należy nagradzać każdą 10 bramkę zdobytą przez klub w rozgrywkach mistrzowskich jednym dodatkowym punktem, niezależnie od tego czy dziesięć bramek zostanie uzyskanych w jednym, dwóch czy pięciu spotkaniach. Wtedy zawodnicy nabiorą znów ochoty do ofesywnej gry — nawet w spotkaniach, których wynik jest już przesądzony.

REKORD NA ZAWSZE

25 lat temu, w sierpniu 1937 r., Stanisława Walasiewicz ustanowiła nowy rekord świata w biegu na dystansie 50-ciu metrów wynikiem 6,3 sekundy. Ten rekord świata istnieje po dzień dzisiejszy, albowiem wkrótce po rekordzie Walasiewiczówny przestano rejestrować rekordy świata na tym dystansie.

58 DO... KOŁKA

58 bramek w ciągu jednego spotkania piłkarskiego to zapewne rekord świata. Wynik taki — 58:0 — padł trzydzieści lat temu w spotkaniu między argentyńskimi drużynami FC Colon i Ferrocarril Santa Fé. Był to oficjalny mecz o mistrzostwo ligi „B". Colon prowadziło do przerwy 13:0, kiedy zdegustowani porażką gracze Ferrocarril zaprzestali wszelkiego oporu. Ich przeciwnicy uzyskali w ciągu 45 minut drugiej połowy gry 45 bramek — co minuta bramkę.

Z ZSRR

Mięśniolot — nowa dziedzina sportu

Najprawdopodobniej już wkrótce sport wzbogaci się o nową dziedzinę — lot człowieka o ...własnych siłach. Do tego jednak potrzebny będzie sprzęt, który dwaj konstruktorzy radzieccy: były lotnik Dymitr Ilin i inżynier Wiktor Czeczin, nazwali „Mięśniolot — Wicz-1".

Dwa koła zamachowe, wprawiane w ruch przy pomocy pedałów, poruszają dwie małe turbiny łopatkowe, które z kolei nadają całemu mechanizmowi niezbędną siłę wznoszenia i ciągu. Manewrując tymi kołami zamachowymi można nie tylko uzyskać zmianę kierunku lotu, ale też i utrzymać w powietrzu pozycję w miejscu — podobnie jak helikopter. Niewielki silniczek motorowerowy, wmontowany w „Mięśniolot - Wicz-1" pozwala lotnikowi „dosiadającemu" ten aparat, odbywać dłuższe spacery w powietrzu. Lądowanie odbywa się poprzez zatrzymanie silniczka. Wówczas koła zamachowe spełniają rolę spadochronu i płynnie osadzają aparat na ziemi. Dotychczasowe próby pozwoliły osiągnąć szybkość 25 km/godz. na niewielkiej wysokości.

Konstruktorzy „Mięśniolotu-Wicz-1" przewidują, że aparat ich osiągać będzie szybkość do 35 km/godz.

Czy „Mięśniolot - Wicz-1" znajdzie szersze zastosowanie w praktyce, czy wejdzie na trwałe w bogatą rodzinę dyscyplin sportowych, czy rzeczywiście zrealizuje odwieczne marzenia człowieka o poruszaniu się nad ziemią przy pomocy własnych sił — okaże najbliższa przyszłość. Wiemy, że podobne próby czynili już konstruktorzy angielscy, jednakże bez większego powodzenia. Czy uda się to konstruktorom radzieckim?

Louis Armstrong w imponującej czapie, jaką noszą chłopcy z kopenhaskiego „wesołego miasteczka" Tivoli. „Satchmo" odwiedził Kopenhagę z okazji 150-lecia urodzin założyciela Tivoli — Georga Carsten.

CAF

Ciekawe

UNIWERSYTET NA ZAKRĘCIE

Stirling Moss, angielski champion sportu automobilowego, zwycięzca dziesiątków najbardziej karkołomnych wyścigów samochodowych ostatnich lat, przyjął propozycję kandydowania w październiku br. na wakujące stanowisko... rektora Uniwersytetu w Glasgow.

ZDOBYCZE TECHNIKI

Na wystawie światowej w Seattle (USA) do najbardziej odwiedzanych stoisk należała wystawa naturalnej wielkości lalek mechanicznych, demonstrujących striptease i „wyżywających" się w sadystycznych scenkach. Oto próbka: jedna lalka przywiązuje drugą nagą do pala i łachocze ją do utraty przytomności gęsim piórkiem...

Mściciel z Bonn

Głośne powiedzonko Adenauera „Zemstą należy się delektować na zimno", które posłużyło mu do napiętnowania postawy zajętej przez koalicyjną FDP w sprawie afery Fibag (w którą zamieszany był boński minister Strauss), uwiecznione zostanie w... filmie. Jedna z zachodnioniemieckich wytwórni filmowych zamierza tak zatytułować swój najnowszy film kryminalny, który początkowo miał nosić tytuł „Zemsta".

Na Śląsku, w Tarnowskich Górach odbyły się tradycyjne obchody „Dni Gwarków" nawiązujące do starych górniczych tradycji miasta.

NA ZDJĘCIU: fragment pochodu.

CAF — fot. Okoński

KRZYŻÓWKA SYLABOWA

POZIOMO: 3) Sposób wiązania krawata, 5) Współzawodniczka, konkurentka, 7) Rozkoszny trunek, 8) Pomoc w nieszczęściu, 10) Część pługa, 11) Imię b. przewodniczącego Chiń. Republiki Lud., 13) Torba na papiery, 14) Komiczny wizerunek, 17) Słowa, 18) Rzeź, mordowanie, 20) Przebaczenie albo uroczystość kościelna, 21) Oprzędy jedwabników, 23) Kres, 24) Dozorca w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, 26) Znane więzienie w Warszawie, 27) Piśmiennictwo 28) Pas ziemi uprawnej, 29) Domowy basen 31) Nielot lub nazwa luksusowej pasty do obuwia, 32) Skrócony podpis, 34) Oszust kłamca, 35) Drapieżniki z rodziny psów, 37) Cenna trawa pastewna, 39) Ułudny obraz optyczny, zjawiający się wśród pustyni lub na morzu, 41) Taakie plecy, 42) Cztery mendle, 44) Wytwórnia piwa, 45) Ziółko, nicpoń 47) Czar dwóch kółek, 48) Broń palna, 50 Człowiek nie lubiący siedzieć na miejscu.

PIONOWO: 1) Szosa, gościniec, 2) Rzemieślnik, 3) Sława, rozgłos, 4) Waga opakowania, 5) Targowisko, 6) Ułomny, 9) Życie wygnańca, 12) Dwukołowy wóz artyleryjski, 13) Rodzaj balkonu, 15) Niebezpieczne przedsięwzięcie, 16) Kłęby np. kurzu, 17 Listewka wszyta między dwie części ubrania, 22) Ozdabianie śpiewu trylami, 25) Teren ćwiczeń wojskowych, 26) Stojąca zasłona, 28) Sławny rycerz z Grabowa zwany Czarnym, 30) Mutra, 32) Atrybut malarza, 33) Przysługa, 36) Urządzenia do wbijania pali, 38) Księstwo w pd. Europie, 40) Mozół umęczenie, 41) Herbata z mlekiem, 43) Statek parowy, 45) Popularny francuski aktor filmowy, 46) Obchodzi imieniny 23 września, 49) Uciecha, 51) Naczynie stołowe.

„HALLES"

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym. Nagrody — 5 książek.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 12 nagrody książkowe wylosowali: **Julia Gaganaszwili** (Łódź), **Mieczysław Samojłowicz** (Ełk), **Józef Filipowicz** (Białystok), **Ludomir Czerkowski** (Łomża) i **Natalia Bielawska** (Białystok).

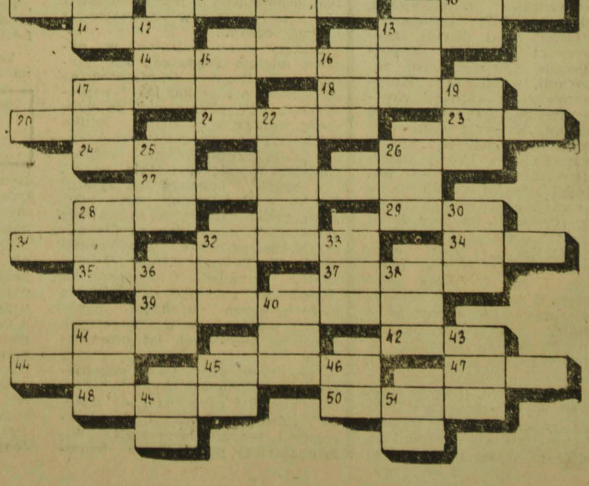

SPORT

Ruszył tegoroczny czwórbój „Świata Młodych"

Najbardziej masową imprezą młodzieży szkół podstawowych jest corocznie przeprowadzany czwórbój „Świata Młodych", obejmujący bieg na 60 m, skoki w dal i wzwyż oraz rzut piłką palantową.

Tegoroczne zawody w czwórboju już się rozpoczęły i trwać będą cały miesiąc, przy czym tak zwanym uderzeniowym dniem będzie niedziela 23 września. W ową niedzielę, nazwaną „Dniem czwórboisty", wszystkie stadiony i boiska zostaną udostępnione młodzieży szkolnej.

Ilość uczestników tej imprezy na Białostocczyźnie wzrasta poważnie z roku na rok. Najlepiej ilustrują to następujące cyfry: w 1957 r. na starcie czwórboju stanęło 5.258 dzieci ze 124 szkół, w 1958 — 8.435 ze 188 szkół, w 1951 — 22.659 z 361 szkół, w 1960 — 28.851 z 537 szkół, i w 1961 — 35.456 z 565 szkół.

Ambicją organizatorów jest, aby w bieżącym czwórboju liczba uczestników w stosunku do roku ubiegłego została podwojona. We wszystkich powiatach zostały powołane powiatowe komitety czwórboju. Jedynie z Siemiatycz nie wpłynął jeszcze meldunek o powołaniu miejscowego komitetu.

Mamy nadzieję, że organizatorzy swój cel osiągną. (ko)

W skrócie

■ W Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz w koszykówce kobiet ZSRR — Polska. Po ogromnie emocjonującym i zaciętym przebiegu zwyciężyły zawodniczki ZSRR 72:61 (34:31).

■ W Madrycie rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o Puchar Europy między Realem Madryt a belgijskim zespołem Anderlecht. Mecz zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 3:3 (2:2).

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

LEKKOATLETYKA

Godz. 17 — Stadion Miejski w Białymstoku — Międzyokręgowy trójmecz lekkoatletyczny seniorów Białystok — Olsztyn — Mazowsze.

NIEDZIELA

LEKKOATLETYKA

Godz. 10 — Stadion Miejski w Białymstoku — drugi dzień trójmeczu seniorów Białystok — Olsztyn — Mazowsze. O godz. 9 odbędą się rzuty młotem.

Godz. 11 — Augustów — Wojewódzkie biegi narodowe.

PIŁKA NOŻNA

Mecze o Puchar Polski: ŁKS Łomża — ZKS Zambrów (godz. 17), Sokół Sokółka — Skra Czarna Białostocka (17).

Zaległy mecz A klasy LZS Suchowola — Cresovia Gołdap (17).

Towarzyski mecz z okazji „Dnia Kolejarza" Ognisko Białystok — Włókniarz Białystok (boisko Ogniska godz. 16). O godz. 14 — przedmecz juniorów tych drużyn.

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 14 — Boisko w Baniach Mazurskich — Towarzyski mecz piłki ręcznej Pogoń Banie Mazurskie — Iskra Białystok.

KOLARSTWO

Godz. 11.30 — Mońki — Start kolarzy licencji IV do wyścigu na dystansie 50 km. Zawodnicy przejadą przez Knyszyn. (ko)

Pogoń—Skra 1:4

Rozegrany w Łapach zaległy mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi między miejscową Pogonią i Skrą Czarna Białostocka zakończył się zwycięstwem Skry 4:1 (1:1). Sędziował dobrze Ob. Mazur z Białegostoku. Ogólnie spotkanie stało na słabym poziomie. Najskuteczniejszym strzelcem okazał się Półtorzycki (Skra), który zdobył 3 bramki.

Po kolejnym zwycięstwie Skra awansowała z 6 na 4 miejsce w tabeli. Natomiast Pogoń (ostatnie miejsce) stała się „cieniem" dobrej ongiś drużyny. Dla działaczy tego zasłużonego klubu seria porażek miejscowej drużyny powinna być ostatnim dzwonkiem alarmowym. (ko)

STOJĄCE LAMPY NAFTOWE
z kloszami
KUPI NATYCHMIAST
Państwowy Teatr im. Al. Węgierki
w Białymstoku
k 1517-1

CMB BIAŁYSTOK ten numer ZAPAMIĘTAJ ——▶ 43-46

POGOTOWIE TECHNICZNE
Centrali Maszyn Biurowych Oddział
w Białymstoku, ul. Plutonowa 5
usuwa na miejscu
wszystkie usterki
oraz
nadal kontynuuje naprawy maszyn w warsztacie,
ul. Plutonowa 5. k 1504-1

KOMUNIKAT

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że **Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku**, działając na podstawie art. 23 Ustawy o planowaniu przestrzennym z dnia 31 stycznia 1961 roku (Dz. U. nr 7 poz. 47) **ZATWIERDZIŁO PLANY** miejscowe ogólne zagospodarowania przestrzennego miast:

1. Choroszcz
2. Ciechanowiec
3. Czarna Białostocka
4. Supraśl
5. Wasilków.

k 1510-1

Komunikaty szkolne

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W BIAŁYMSTOKU, ul. Warszawska 63, komunikuje, że jeszcze **do 10 września br. PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA** kandydatów do klasy pierwszej wydziału dla dorosłych pracujących. Wstęp bez egzaminów — na podstawie świadectwa szkoły podstawowej.

Bliższych informacji udziela sekretariat Szkoły — parter, pokój 4, codziennie w godzinach 12—18, tel. 59-68. k 1492-00

Wydział Oświaty Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku ogłasza **ZAPISY DO SZKÓŁ DLA PRACUJĄCYCH**, które mieszczą się przy ul. Fabrycznej 10 i Lipowej 41.

Zapisy trwają do dnia 15 września. Kancelarie tych szkół czynne są każdego dnia od godz. 17 do 19. k 1503-1

PRZETARG

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ W BIAŁYMSTOKU ogłasza **przetarg** na wykonanie wymiany obróbek blacharskich oraz pokrycia dachowego na budynku hotelu „Cristal" przy ul. Lipowej 3. Roboty należy wykonać w dwóch etapach w latach 1962/63.

Ze ślepymi kosztorysami można zapoznać się szczegółowo w Dyrekcji MPGK, ul. Plutonowa barak nr 3, codziennie w godz. 8 — 14. **Oferty** sporządzone zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 stycznia 1958 roku (Dz. U. nr 6/58) w zalakowanych kopertach należy składać w siedzibie Dyrekcji **do dnia 20 września 1962 roku.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 września 1962 roku o godz. 9.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1520-0

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

Teatr Lalek — **„Świerszcz"** — w niedzielę — „Czarodziejski bęben", godz. 10 (sala Kino-Teatru Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Dom bez okien", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Dokąd idziemy", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — **w sobotę** — „Celuloza", prod. polskiej (od lat 14), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; **w niedzielę** — „Pod gwiazdą frygijską", prod. polskiej (od lat 14) godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — **w sobotę** — „Żółte psisko", prod. USA (od lat 7), dodatek — „Nasza kronika 6/61", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; **w niedzielę** — Program składany dla dzieci: „Miś Uszatek", „Dlaczego płacze żyrafa", „Przyjaźń ponad skarby", „Noworoczna podróż", godz. 11.45; „Żółte psisko", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Polana" — **w sobotę i niedzielę** — „Uczta Baltazara", prod. polskiej (od lat 14), dodatek — „Ratujmy dzieło sztuki", godz. 18.30 i 20.30.

„TPP-R" — **w sobotę i niedzielę** — „Człowiek na torze", prod. polskiej (od lat 12), godz. 16, 18 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — **w sobotę** — Akademia z okazji „Dnia Kolejarza", godz. 18; **w niedzielę** — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12.30; „Inspekcja pana Anatola", prod. polskiej (od lat 16), godz. 14, 17 i 20.

Kino MO — **w sobotę** — „Wolne miasto", prod. polskiej (od lat 14), godz. 17 i 19; **w niedzielę** — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Inspekcja pana Anatola", godz. 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — **w sobotę** — „Lunatycy", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Wyścig ze śmiercią", godz. 17 i 19; **w niedzielę** — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Lunatycy", godz. 17 i 19.

„Roma" — „Dezerter", prod. polskiej (od lat 14), **w sobotę** — godz. 19; **w niedzielę** — godz. 16 i 19.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Za wami pójdą inni", prod. polskiej (od lat 12), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „Spóźnieni przechodnie"

„Zorza" w Ełku — „Zezowate szczęście"; w niedzielę — „Gwiazdy muszą płonąć"

„Orzeł" w Ełku — „Pożegnania"; w niedzielę — „Ostatni etap"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Mój stary"

„Merkury" w Suwałkach — „Błękitny krzyż"

„Millenium" w Łomży — „Cisza! Na sali operacja"

„Październik" w Łomży — „Popiół i diament"; w niedzielę — „Zakazane piosenki"

Grajewo — „Baza ludzi umarłych"; w niedzielę — „Miasto nieujarzmione"

Augustów — „Ewa chce spać"; w niedzielę — „Zakazane piosenki"

Olecko — „Skarb"; w niedzielę — „Orzeł"

Gołdap — „Załoga"; w niedzielę — „Ulica Graniczna"

Bielsk Podlaski — „Godziny nadziei"; w niedzielę — „Tarpany"

Siemiatycze — „Milcząca gwiazda"; w niedzielę — „Kanał"

Łapy — „Miejsce na ziemi"; w niedzielę — „Celuloza"

Hajnówka — „Pokolenie"; w niedzielę — „Wrzesień 1939"

Zambrów — „Poławiacze gąbek"

Wasilków — „Ostatni strzał"; w niedzielę — „Prawdziwy koniec wielkiej wojny"

Czarna Białostocka — „Niedaleko od Warszawy"; w niedzielę — „Rzeczywistość"

Sokółka — „Kariera"; w niedzielę — „Zamach"

Wys. Maz. — „Jutro premiera"; w niedzielę — „Popiół i diament"

Kolno — „Deszczowy lipiec"; w niedzielę — „Nikodem Dyzma"

Jedwabne — „Dwoje z wielkiej rzeki"; w niedzielę — „Nikt nie woła"

Knyszyn — „Historia współczesna"; w niedzielę — „Małe dramaty"

Mońki — „Odwiedziny prezydenta"; w niedzielę — „Do widzenia do jutra"

Sejny — „Wyrok"; w niedzielę — „Rancho Teksas"

Szczuczyn — „Ziemia"; w niedzielę — „Wspólny pokój"

Rajgród — „Szczęściarz Antoni"; w niedzielę — „Dwaj panowie N"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 19, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 07.

Straż Pożarna — tel. 08.

Apteka nr 3, ul. Lipowa 45, tel. 62-13.

Apteka nr 6, ul. Malmeda 12, tel. 62-51.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Jednego **INŻYNIERA** na stanowisko kierownika robót sanitarnych, trzech **TECHNIKÓW** na stanowisko st. majstrów wod.-kan. i c. o., piętnastu **MONTERÓW HYDRAULIKÓW**, dwudziestu **ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** zatrudni od zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych Budownictwa Terenowego w Białymstoku**, ul. Nowowarszawska 32.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. k 1522-0

10 KIEROWCÓW z kat. I, II przy kat. III wymagana praktyka w zawodzie — zatrudni **Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Białymstoku**, ul. Kolejowa 12. Kandydaci będą przyjmowani z miasta Białegostoku i powiatu białostockiego.

Zgłoszenia przyjmowane będą w pokoju nr 5, I piętro (druga klatka schodowa). k 1512-0

DOZORCĘ — PALACZA poszukuje **Bank Inwestycyjny.**

Wynagrodzenie według układu zbiorowego. Mieszkanie zapewnione.

Zgłaszać się: pokój 19. k 1519-1

Trzy wykwalifikowane **KOBIETY DO PRASOWANIA** męskich koszul, z praktyką — poszukuje **Zarząd Spółdzielni Pracy Pralnia Chemiczna w Białymstoku**, ulica Starobojarska 25. k 1518-1

INŻYNIERA lub technika elektryka na sieć uliczną z III — IV grupą BHP, 2 **HYDRAULIKÓW** na układanie sieci ulicznej wod.-kan. przyjmie **Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Białymstoku**, ul. Plutonowa nr 5, pokój nr 1.

Warunki pracy i płacy do omówienia. k 1511-0

Kandydata na stanowisko **KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA** poszukują **Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Białymstoku**, ul. Lenina 17. Wymagane kwalifikacje: wyższe lub średnie wykształcenie ekonomiczne oraz 2-letni staż w zaopatrzeniu.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr. g 1502-1

PIEKARZA zatrudni natychmiast **Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Supraślu.**

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia na **miejscu.** k 1498-1

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „NIWKA - MODRZEJÓW" W SOSNOWCU przyjmuje do pracy: **GÓRNIKÓW, MŁODSZYCH GÓRNIKÓW i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** do prac dołowych, w wieku od 18 do 45 lat.

Przy zgłoszeniu do pracy należy przedłożyć dowód osobisty z wymeldowaniem okresowym z miejsca zamieszkania, książeczkę wojskową względnie zaświadczenie rejestracji wojskowej z wymeldowaniem z miejsca zamieszkania, zwolnienie z ostatniego miejsca pracy lub zaświadczenie Gromadzkiej Rady Narodowej stwierdzające, że nigdzie nie pracował, zaświadczenie ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.

Pracownicy podejmujący pracę otrzymują:

1. zakwaterowanie w hotelu robotniczym,
2. wyżywienie w stołówce hotelu robotniczego, kredytowane w okresie pierwszego miesiąca pracy,
3. zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania do miejsca pracy,
4. podejmujący pracę w kopalni **po raz** pierwszy na dole — otrzymują:
   a) ubranie i buty robocze na własność, przy czym koszt ich umorzony zostanie po 5 miesiącach nienagannej pracy,
   b) premię za nienaganną pracę zł 400 po 6 miesiącach i 800 zł — po roku pracy,
   c) dodatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesięcznie za nienaganną pracę w ciągu pierwszego roku pracy.

Płaca w/g Układu Zbiorowego obowiązującego w przemyśle węglowym.

Formalności związane z przyjęciem do pracy załatwia Dział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Kopalni „Niwka - Modrzejów" w Sosnowcu - Niwce, ul. Wojska Polskiego nr 6, pokój nr 19. k 1560-0

INŻYNIERA i czterech **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** zatrudni natychmiast **Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku.**

Zgłoszenia przyjmuje ref. Kadr, ul. Ogrodowa 9 p. 6. k 1501-0

Dwóch **INSTRUKTORÓW PORADNICTWA ŻYWIENIOWEGO** zatrudni od zaraz **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zabłudowie.**

Kandydaci na to stanowisko powinni posiadać średnie wykształcenie rolnicze lub zootechniczne i co najmniej odbyty staż pracy. Pierwszeństwo mają kandydaci po odbytej służbie wojskowej. Warunki płacy do omówienia na miejscu.

Zgłaszać się osobiście w Centralnym Związku Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział w Białymstoku, Dział Poradnictwa Żywieniowego, w celu otrzymania skierowania. k 1491-00

MURARZY, ZBROJARZY, BETONIARZY, CIEŚLI, LASTRYKARZY, ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW, OPERATORÓW SPRZĘTU oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH (mężczyzn powyżej 18 lat) — zatrudni natychmiast z woj. kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, rzeszowskiego i krakowskiego — **Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina Kraków — Nowa Huta.**

Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie w hotelach własnych. Dla niewykwalifikowanych istnieje możliwość zdobycia zawodu oraz uczęszczania do szkół wieczorowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia PPBHiL Kraków — Nowa Huta. Dojazd tramwajem linii nr 5 i 16 (przedostatni przystanek przed Walcownią) lub punkt werbunkowy w hotelach Pleszowskich, barak nr 16. Dojazd tramwajem linii nr 15. Zgłaszać się z wymeldowaniem na pobyt okresowy. k 1669-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, ul. Owsiana 20 — Łazarczyk. g 3646-1

Osoba lubiąca dzieci potrzebna do prac domowych w domu jednorodzinnym. Pokój służbowy. Zgłoszenia listowne: Wisłowska — Warszawa - Włochy, ul. Wałowicka 8. Zwrot kosztów podróży po zaangażowaniu. k 1681-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok, Lipowa 18 m. 57. g 3651-1

Potrzebna pomoc domowa na stałe. Białystok, osiedle Pietrasze. Gedymina 67. g 3659-1

Gospodyni samodzielna potrzebna do małej rodziny. Zgłaszać się: Białystok, Kilińskiego 9 m. 4 (II piętro). g 3665-0

Potrzebna dochodząca pomoc domowa do dwojga dzieci. M. C. Skłodowskiej 4 m. 9 Zgłaszać się po godz. 15. g 3663-1

LOKALE

Przyjmę na mieszkanie uczniów. Białystok, E. Sawickiej 15 (osiedle Pietrasze). g 3647-1

2 pokoje, kuchnia, łazienka w starym budownictwie — zamienię na pokój z kuchnią w nowym. Tel. 23-51. g 3663-1

SPRZEDAŻ

6 ha ziemi wraz z łąką i budynkami (60.000) — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Szosa Zambrowska 84 (dojazd „1" do Chłodni). 3684-1

Harmonię 3-rzędową marki „Hohner" i „Crucjaneli" — sprzedam. Białystok, Serwitutowa 6/2. g 3620-1

Stodołę na rozbiórkę — sprzedam. Białystok, Wasilkowska 35. g 3650-1

Maszynę dziewiarską dwupłytową, metalową, „Busch", fabrycznie nową — sprzedam. Białystok, Poprzeczna 6. g 3648-1

Plac o pow. 3.358 m kw. koło Pieczurek — sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość: Białystok, ul. Włościańska 38. g 3629-1

7 ha ziemi wraz z budynkami, 5 km od Białegostoku — sprzedam. Wiadomość: wieś Kuriany nr 18. g 3637-1

Samochód osobowy Citroen BL 11 — sprzedam. Białystok, Nowowarszawska 32. g 3644-1

DKW F-8, kabriolet, w dobrym stanie — sprzedam. Tel. 30-22 od godz. 16. g 3649-1

11 ha ziemi ornej wraz z zabudowaniem w dobrym stanie — sprzedam pilnie i tanio. Wiadomość: Stojanowski Paweł — Olszanka, pow. Suwałki. g 3655-1

Cegły, okna i zbrojenie — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Grunwaldzka 4, Kamieński Bolesław (po 16). g 3671-1

„Junaka" — sprzedam. Białystok, Malmeda 13 m. 23. g 3667-1

„Syrenę P-70", stan idealny — sprzedam. **Białystok, Lipowa 16 m. 4.** g 3673-1

Ciekawsze audycje radiowe

SOBOTA

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy prawne"; 9.20 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR; 10.00 „Mówi Technika"; 10.10 „Tematyka baśniowa w muzyce"; 11.00 „Taniec i piosenka"; 12.45 „Na swojską nutę"; 13.00 „Przygody, podróże, egzotyka"; 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronice"; 15.30 „Mój program na antenie"; 17.00 Muzyka bułgarska; 17.35 Muzyka ludowa; 18.50 Polska muzyka rozrywkowa; 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 „Co ty na to?"; 22.00 Wieczór rozrywkowo-taneczny.

PROGRAM II

7.50 Poranny koncert dla wczasowiczów; 9.40 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej; 10.30 Wojsko polskie w służbie narodu; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 12.15 Muzyka ludowa; 12.50 Audycja aktualna; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 „Paliło nas wrześniowe słońce" — opow.; 17.20 Wiązanka melodii żołnierskich; 18.35 Felieton Marcelego Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.30 Koncert Ork. PR w Krakowie; 21.40 Muzyka; 22.00 „Zespół Dziewiątka"; 22.45 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 9.05 „Fala 56"; 9.50 Transmisja z Centralnych Dożynek; 12.10 Polskie melodie ludowe; 13.10 Koncert życzeń; 14.30 „W Jeziorakach"; 16.20 „Skradzione alibi" — słuchowisko; 18.30 „Wspomnij mnie"; 19.05 Zespół „Dziewiątka"; 20.30 Matysiakowie; 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne; 22.00 Gra Ork. Taneczna PR; 2.40 „Piękne zmęczenie" — wiersze A. Międzyrzeckiego.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 „Radio-problemy"; 8.50 Koncert solistów; 9.30 Audycja literacka; 9.50 Transmisja z Centralnych Dożynek; 12.10 Polskie melodie ludowe; 12.30 Polska muzyka operowa; 14.00 „Przed nami" — rep.; 14.35 Melodie ludowe; 15.00 Dla dzieci; 16.00 W niedzielne popołudnie; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 „Początek był w raju" — słuchowisko; 20.00 Rewia piosenek; 20.30 Radziecka muzyka filmowa; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka taneczna dla panów w melonikach; 23.00 Muzyka taneczna.

BZ Graf. F-3

1

W. JARNICKI

TRZY BIAŁE GOŹDZIKI

CZĘŚĆ I

BRUN PRZEJMUJE SPRAWĘ

1.

Kapitan Hubert Gren dziwnie nie miał szczęścia do urlopów. I tym razem, gdy właśnie szykował się z Teresą do wyjazdu w góry, a walizki były już spakowane, na stoliku zaterkotał telefon. Przez kilka sekund Gren zastanawiał się, czy w ogóle podnieść słuchawkę. Już chciał wyjść, pozostawić ten natrętny dźwięk poza sobą; jednak poczucie obowiązku wzięło górę. Podszedł do stolika.

Ręka zawisła nad słuchawką. Telefon dzwonił bez wytchnienia jak na alarm. W pokoju rozlegało się denerwujące drrrrr... drrrrr, drrrr... drrrrr, drrrr... drrrrr...

— Bodajby cię szlag trafił — zwrócił się bezosobowo do czarnego pudełka.

Podniósł słuchawkę.

— Słucham, Gren.

W głosie jego wyczuć można było hamowaną wściekłość.

— Dzień dobry, k[illegible]nie, tu Kowalski. Myślałem, że już wyjechaliście.

— Nie, na moje nie[illegible]częście jeszcze nie.

— To dobrze. Wpadnijcie do Urzędu.

— Litości, szefie. A gdybym nie podniósł słuchawki?

— Brun już oczekuje was na dworcu.

— Cholera.

2

— Coś mówiliście?

— Nic, tylko tak sobie westchnąłem. Kiepska pogoda.

— Poczekajcie, już wysłałem po was samochód.

— Dobrze, zaczekam.

— Cześć.

— Do zobaczenia, szefie.

Gren ruchem pełnym zniechęcenia odłożył słuchawkę. Podszedł wolno do okna. Deszcz stukał o szyby, jak gdyby naigrawając się z zawiedzionej miny kapitana. Z kuchni dobiegło wołanie Teresy:

— Co tam nowego?

— Nic, ale coś mi się zdaje, że trzeba będzie rozpakować walizki. Prawdopodobnie zostajemy.

— Czy coś poważnego?

— Nie wiem... I wcale nie jestem ciekaw...

— To w takim razie przygotuję obiad. Zgoda?...

Na dole zawarczał motor samochodu. Gren podszedł do okna. Poprzez potoki deszczu przemknął zgięty wpół Kryspin. Hubert wybiegł do przedpokoju.

— Psia pogoda, kapitanie.

— Tak, nie wiecie, Kryspin, czy zaszło coś nowego?

— Chyba tak, bo stary kazał was wykopać choćby z Zakopanego. Bruna nawet wysłano na dworzec, by was łapał.

— Wiem o tym. Poczekajcie, tylko włożę płaszcz.

Wokół butów Kryspina utworzyła się nieforemna kałuża.

— Ale nachlapałem.

— Nie szkodzi.

Trzasnęły drzwi. Szybko zbiegli po schodach. Drogę dzielącą ich od zaparkowanego za rogiem samochodu przebyli biegiem. Deszcz wciskał się nieprzyjemnie za kołnierz. Płaszcz szybko nasiąkał wodą.

W parę minut później szary citroen zatrzymał się przed gmachem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa. Kapitan Gren dopadł wejścia. Wartownik przepuścił go, dając ręką znak, że nie trzeba okazywać legitymacji. Pułkownik Kowalski kazał widocznie uprzedzić wartownię. Gren, znając swego szefa, zrozumiał, że sprawa jest naprawdę pilna i ważna.

Sadził po kilka stopni w górę. Chciał jak najszybciej znaleźć się na drugim piętrze, w gabinecie szefa. Tylko

Magazynek rozmaitości ★ Magazynek rozmaitości

TALIZMAN

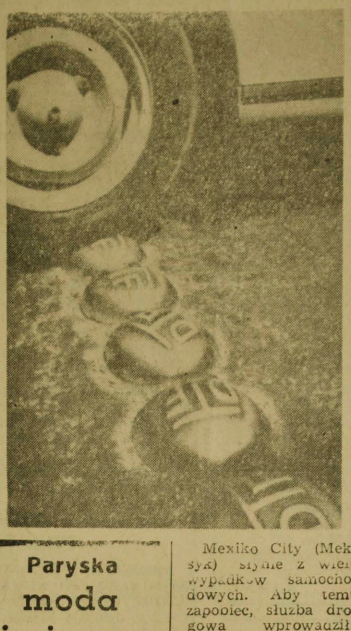

Hotel w więzieniu

Pan Christensen, urzędnik do spraw turystyki, znalazł się w niemałym kłopocie, gdy mu zaanonsowano, że na wyspę Langeland (Dania) przyjeżdża 25-osobowa grupa amerykańskich gości. Christensen biegał od domu do domu, by znaleźć wolne pokoje dla turystów. Niestety, wszystko było zajęte. Wtedy przedsiębiorczy urzędnik wpadł na pomysł i urządził prowizoryczny hotel w pustym więzieniu. Aby uatrakcyjnić turystom pobyt na Langeland, zaaranżował przy współudziale policji kapitalną scenkę. Gdy goście zeszli ze statku, otoczyła ich grupa policjantów, zakuła w kajdanki, po czym delikatnie, ale energicznie, wsadziła do więziennych karetek i powiozła wprost do więzienia — hotelu. Zanim turyści zdążyli ochłonąć z przerażenia, znaleźli się na miejscu, gdzie czekały ich orkiestra, wyśmienity posiłek i wygodne łóżka. (wp)

EWA MARZEC — w filmie „Kolorowe pończochy".

CAF — fot. Rozmysłowicz

Paryska moda jesienna

Kostium z biało-szarego tweedu. Długi, prosty żakiet, spódnica „kloszowa. Bluzka i mankiety żakietu z białego tweedu.

Mexiko City (Meksyk) słynie z wielu wypadków samochodowych. Aby temu zapobiec, służba drogowa wprowadziła pewną innowację. Mianowicie przed każdym większym skrzyżowaniem ulic umocowano w poprzek jezdni potężne gwoździe, których sama „główka" ważyła ponad 5 kg (patrz zdjęcie). Kierowca musiał zauważyć tę sztuczną zaporę i przyhamować, w przeciwnym razie groziło mu pęknięcie koła, czy karoserii.

Próba powiodła się, a ilość nieszczęśliwych wypadków spadła do minimum. Po kilku tygodniach jacyś nieznani sprawcy powyciągali gwoździe i wszystko wróciło do poprzedniego stanu. Policja długo i bez skutku poszukiwała niezwykłych złodziei. Dopiero niedawno, dzięki przypadkowi odkryto, że pewna zorganizowana banda drobnych złodziejaszków zajmuje się wyjmowaniem gwoździ i sprzedawaniem ich w charakterze maskotek po dość wygórowanej cenie. Nabywcami są amerykańscy turyści. (wp)

Cel uświęca środki

— Muszę zostać burmistrzem — powiedział sobie kandydat na ojca miasta Marica (Brazylia) — i obiecał wyborcom, że na linii Marica — Rio de Janeiro znów będą kursowały pociągi. Ponieważ starania w ministerstwie kolei nie przyniosły rezultatu, przyszły burmistrz postanowił sam działać. Wynajął 200 zdecydowanych na wszystko mężczyzn, udał się z nimi na stację Rio de Oro, gdzie po sterroryzowaniu obsługi pociągu, zmusił maszynistę do zmiany trasy. W Marica czekały tłumy ludzi oraz orkiestra. Oczywiście po kilku dniach trzeba było zwrócić uprowadzony pociąg, który właściwie nie był tak bardzo mieszkańcom miasteczka potrzebny, gdyż między Marica a stolicą kursowały co godzinę wygodne osobowe samochody. Tym śmiałym czynem kandydat na burmistrza zyskał popularność. (wp)

— Lubię mieć zawsze świeży kwiatek w butonierce. (NIW)

— A mówiłeś, że zwierzęta w paski, to zebry! (NIW)

3

na chwilę zatrzymał się przed drzwiami, by wygładzić fałdy na przemokniętym płaszczu i poprawić opadający na oczy kosmyk mokrych włosów.

Wszedł do sekretariatu.

— Czy pułkownik jest?

— Tak. Wejdźcie. Czeka.

Nie zdejmując płaszcza, przeszedł do gabinetu dowódcy.

— A, to wy, kapitanie. Rozbierzcie się, siadajcie.

Pułkownik wyjął papierosy. Zaciągnęli się dymem.

— Postanowiłem odwołać was z urlopu. Mamy nowe wiadomości związane ze sprawą „Rudego". Informacji na ten temat dostarczył nam WOP.

— Coś konkretnego? — spytał Gren.

— Niestety, nie bardzo. Ujęto przy przechodzeniu granicy podejrzanego osobnika. Ustalono, że utrzymywał kontakt szpiegowski między Warszawą a zagranicą, że w Warszawie działa dobrze zorganizowana szajka, której szef był najprawdopodobniej także szefem „Rudego" — i to chyba wszystko. A tyle wiedzieliśmy, a przynajmniej mogliśmy wnioskować, i dotąd...

— Więcej ten łącznik nie chce zeznawać?

— Już nie może. Popełnił samobójstwo.

— Cholera. Ładnie go pilnowali.

— Zdarza się. Trudno.

Po chwili milczenia pułkownik ciągnął dalej.

— Wezwałem was jednak tak nagle z dwu przyczyn. Przede wszystkim fakt ujęcia teraz łącznika na granicy świadczy o ponownym ożywieniu działalności podziemia, które na jakiś czas zamarło po aresztowaniu „Rudego" i zlikwidowaniu jego „dwójek". Po drugie, wy kapitanie, jesteście najlepiej zorientowani w tej całej historii. Tkwiliście w niej tyle czasu... Więc wam chcę powierzyć ciąg dalszy.

— Jeśli trzeba... trudno, zgoda.

— Jeszcze jedno. Wskazówką dla was mogą być ostatnie słowa, wydobyte od schwytanego łącznika: „Ale jego nigdy nie złapiecie".

—I to ma być podstawowym punktem zaczepienia? — zażartował Gren, ale zaraz spoważniał. — Mam pewne dane, zdobyte podczas przesłuchiwania „Rudego", mógłbym na razie oprzeć się na nich. Myślałem tylko, że w czasie mego urlopu zajmie się tym kapitan Brun...

4

— Nie miejcie do mnie żalu. Rozumiecie przecież sytuację. Brun to zdolny chłopak, ale sam nie dałby rady. Co do dalszych poczynań — zostawiam wam na razie wolną rękę. A poza tym taki jest rozkaz — zakończył nieoczekiwanie, opryskliwym tonem. I potem znów serdecznie. — Czy macie, kapitanie, jeszcze jakieś pytania?

— Nie — Gren wzruszył ramionami i powstawszy skierował się do wyjścia.

— Jeszcze jedno, kapitanie. Wszystkie koszty poniesione w związku z nieudanym urlopem zostaną zwrócone. Przeproście w moim imieniu żonę.

Dochodziła piąta. Hubert schodził wolno, bardzo wolno, po wytartych stopniach. Zatrzymał się przed gmachem. Deszcz wciąż padał, choć teraz zmienił się w dokuczliwy kapuśniak. Gren przeszedł parę kroków. Nagle koło niego zatrzymał się samochód, uchyliły się drzwiczki.

— Wsiadajcie, kapitanie, podrzucę was do domu.

Ruszyli... Tłum przelewał się Targową, rozdeptując na chodnikach lepkie, ciastowate błoto... Samochód co chwila zwalniał biegu, by po wyminięciu jednej z wielu człapiących furmanek ruszyć dalej.

— No i co, kapitanie? Po co wzywał stary?

— Ciągle wlecze się ta sama sprawa...

— Ta, przy której tak dużo kołowaliśmy po mieście?

— Tak.

— To jak czuję, będzie większa robótka — i z urlopu nici.

— No wiecie, Kryspin, mówiąc szczerze — sam jeszcze nie wiem.

Samochód zatrzymał się przed domem.

— Cześć, Kryspin, do zobaczenia.

Hubert wolno szedł po schodach. Cicho zgrzytnął klucz obrócony w zamku.

— Czy to ty Hubercie?

— Tak.

— Zimno na dworze?

— Tak, kochanie.

— Zmień pantofle. Zaraz dam obiad.

5

Po chwili weszła z wazą pełną parującej zupy.

— Co z wyjazdem?

— Tak jak się spodziewałem, odwołanie. Pułkownik bardzo cię przeprasza.

— Nie martw się. Może lepiej, że nie wyjechaliśmy. Trochę źle się czuję.

— Czy coś poważnego? — w głosie Grena zabrzmiał lęk i troska.

— Nie, normalne objawy.

Odetchnął z ulgą.

— A już zacząłem się martwić.

— Nie ma o co, głuptasie.

— Trzeba będzie rozpakować walizki. Po obiedzie połóż się, a ja pozmywam.

— Daj spokój, sama to zrobię.

— Jeżeli chcesz koniecznie, to powycierasz talerze. Na nic więcej nie pozwalam.

Zabrał się do zmywania.

Teresa patrzyła spod przymrużonych powiek na męża borykającego się ze ścierką. Postanowiła jednak zostawić go w spokoju, by nie urazić jego męskiej dumy. Pomyślała tylko: „Biedaku, ja już bym od godziny miała to wszystko pozmywane".

— Jesteś kochany — powiedziała — nie spodziewałam się, że „as kontrwywiadu" tak dobrze daje sobie radę również i w tej dziedzinie.

— Nie przesadzaj, maleńka. Od jutra zabieram się naprawdę do roboty.

2.

Od jesieni 1947 roku trwało uciążliwe dochodzenie w sprawie siatki kierującej „Rudym", niedawno aresztowanym „rezydentem" obcego wywiadu. „Rudy" dysponował na terenie województw: warszawskiego, lubelskiego i białostockiego „dwójkami" — parami agentów. W skład każdej „dwójki" wchodził radiotelegrafista, przekazujący polecenie zagranicy dla „Rudego" i rozkazy „Rudego" do poszczególnych band dywersyjnych oraz łącznicza między radiotelegrafistą a „Rudym".

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)